Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 15. Kraków, niedziela 12 kwietnia 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, zasyłamy wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia

„WESOŁEGO ALLELUJA"

Redakcja „Głosu Mieszczańskiego", i Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański.

Rada rzemieślnicza.

W piątek 3 b. m. obradowała w Warszawie zwołana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Rada Rzemieślnicza, w skład której powołani zostali przez p. Ministra następujący przedstawiciele sfer rzemieślniczych:

Z Krakowa: radca **P. Kosobudzki** prezes Izby Rękodzielniczej, sen. **Adelman** i pos. **Mianowski.**

Z Warszawy: pos. Rudnicki, inż. Kwasieborski, pp. Wagner, Łopiński, Dutkowski. — **z Wilna:** p. Jankowski. — **z Poznania:** p. Gorzuchowski, — **z Łodzi:** p. Miklaszewski, — **ze Lwowa:** p. Sołtys. — **ze Stanisławowa:** p. Lorens. — **z Lublina:** p. Rudziński, — **z Równa:** p. Różalin. — **z Brześcia Litewskiego:** u. Biernat. — **z Nowogródka:** p. Surowiak. — **z Przemyśla:** p. Sarnecki. — **z Kielc:** p. Klużniak. — **z Grudziądza:** p. Grobelny. — **z Kalisza:** p. Mystkowski. — **z Białegostoku:** p. Starzyński. — **z Katowic:** pos. Sobota i pos. Śmigiel. — **z Rybnika** (G. Śląsk): p. Wróbel, oraz prezes Izby rzemieślniczej z Bydgoszczy.

Obrady zagaił w imieniu nieobecnego z powodu choroby ministra dyrektor departamentu w Ministerstwie przem. i handlu p. **Dąbrowski,** witając delegatów i zaznaczając, że Ministerstwo wstępuje obecnie na drogę ścisłego kontaktu ze sferami rękodzielniczemi przez zamierzone częste zwoływanie Rady Rzemieślniczej dla porozumienia się we wszystkich ważniejszych sprawach, dotyczących tych sfer. Celem nadania większej wagi i skuteczności obradom Rady, Ministerstwo powołało do jej grona także członków Sejmu i Senatu, aby o uchwałach przez nią powziętych informować także bezpośrednio ciała ustawodawcze.

Następnie zabrał głos prezes krak. Izby Rękodzielniczej radca **Kosobudzki,** wyrażając uznanie Ministerstwu, że rozpoczęło zwoływać posiedzenia Rady, przez to bowiem wchodzi ono na właściwą drogę, zasięgając przy opracowywaniu ustaw opinji tych sfer, dla których ustawy te posiadają doniosłe znaczenie. Jest to objaw tembardziej dodatni, że inne Ministerstwa unikają przy przygotowywaniu ustaw zapoznania się z wolą i opinją społeczeństwa. Rezultat oczywiście jest ten, że ustawy pozostają niezrozumiane, a w konsekwencji i niewykonane należycie.

Jak rząd „poprawił" projekt ustawy rzemieślniczej.

Przystąpiono następnie do pierwszego punktu obrad. Była nim sprawa przygotowanego przez rząd w ostatecznej redakcji projektu ustawy rzemieślniczej.

Odnośny referent Ministerstwa odczytał dosłowny tekst projektu ustawy, co do którego **zebrani delegaci stwierdzili, że w całym szeregu punktów nie jest on zgodny z zasadami przyjętemi na ankiecie rzemieślniczej w lipcu ub. roku, które to zasady uzgodnili przedstawiciele rękodzieła ze wszystkich b. trzech dzielnic i G. Śląska, że nie jest też zgodny z projektem ustawy rzemieślniczej, przedłożonym rządowi przez sfery rękodzielnicze i przyjętym już przez Ministerstwo we wrześniu ub. roku.**

Wyszło bowiem na jaw, że ze strony niektórych ministrów na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów wysunięto zastrzeżenie sprzeczne z postulatami sfer rzemieślniczych, które to zastrzeżenia poczynione były bez porozumienia się z zainteresowanemi kołami. Rada Rzemieślnicza wobec tego faktu zajęła zdecydowane stanowisko, nie wdając się zupełnie w dyskusję nad wspomnianemi poprawkami, z których kilka tak było niezręcznie ujętych, że poprostu przekreślały cały projekt ustawy.

W sprawie tej złożono następującą deklarację, podpisaną przez wszystkich członków Rady wraz z posłami i senatorami:

Ponieważ poprawki, wprowadzone przez Komisję Międzyministerjalną do pierwotnego projektu Ustawy Przemysłowej, nie uwzględniają najważniejszych postulatów jednolitej opinji rzemieślników całej Polski, ujętej w formę projektu Ustawy Rzemieślniczej, złożonej do Ministerstwa P. i H. w dniu 9 września 1924 r., członkowie Rady Rzemieślniczej, stojąc niezmiennie na gruncie tejże opinji, wypowiadają się przeciwko tym poprawkom, jako nie odpowiadającej potrzebom racjonalnego rozwoju polskiego rzemiosła, jego zadaniom, powadze i tradycji, oraz utrudniającym odrodzenie się miast i mieszczaństwa polskiego.

Rada Rzemieślnicza apeluje więc do Ministerstwa P. i H., jako do rzeczywistego obrońcy spraw rzemieślniczych o dalszą obronę postulatów rzemieślniczych w myśl znanej Ministerstwu jednolitej opinji rzemiosła całej Polski.

Warszawa, 3 kwietnia 1925 r.

Na tem zakończono pierwszy punkt porządku dziennego.

Treść numeru.

Nowoczesne gospodarstwo domowe

nie może istnieć bez gazu i bez centralnego ogrzewania koksem gazowym.

kuchnia gazowa — to tani i smaczny posiłek
łazienka gazowa — to hygjena i zdrowie
żelazko gazowe — to tanie i wytworne prasowanie
centralne ogrzewanie koksem gazowym — to czystość i wygoda.

Krakowska Gazownia miejska

udziela porad, wypracowuje bezpłatnie kosztorysy, wykonuje instalacje gazowe na dogodnych warunkach spłat.

Stale na składzie:

kuchnie, naczynia kuchenne, piece kąpielowe, żelazka, aparaty dla przemysłu i t. d.

Dostawy rządowe.

Przystąpiono do kwestji dostaw rządowych. Reprezentant Ministerstwa odczytał projekt organizacji rzemieślniczych dostaw rządowych, który to projekt podajemy na innem miejscu w dosłownem brzmieniu. Po przeprowadzeniu nad nim dyskusji wybrano podkomitet, w skład którego weszli: poseł Rudnicki, inż. Kwasieborski, sen. Adelman, pos. Mianowski, sen. Średniawski (P. S. L. Piast). Komitet ten ma projekt organizacji dostaw rozpatrzyć i wprowadzić doń **zmiany w kierunku zdecentralizowania organizacji na poszczególne województwa i miasta, a w szczególności z uwzględnieniem większych skupień wojskowych.**

Rada wyraziła uznanie dla Ministerstwa za wygotowanie takiego projektu (przygotowa-

nego przez p. Hauschilda). Ministerstwo zaś przyrzekło poparcie dla tych organizacyj rzemieślniczych w formie ułatwień przy składaniu kaucyj, jak również przez udzielanie kredytów w razie otrzymania dostaw.

Wskazanem byłoby, aby rzemieślnicy w myśl zasad tego statutu już obecnie w miarę możności **przystępowali do przygotowania organizacji, która z chwilą ostatecznego sformułowania i zatwierdzenia statutu mogłyby rozpocząć natychmiast pracę.**

Dyskusja ogólna.

W ogólnej dyskusji sen. Adelman zgłosił rezolucję domagającą się wyjaśnienia **w sprawie wstrzymania kredytów rządowych dla rękodzieła.** Następnie radca **Kosobudzki** wskazał na **katastrofalne położenie** w jakiem na prowincji znajdują się szerokie masy rzemieślnicze z powodu braku jakichkolwiek kredytów. Stan ten grozi **ruiną warsztatom rzemieślniczym,** a na Wschodzie prawie **wynarodowieniem miast,** których żywioł polski stanowią niemal wyłącznie rzemieślnicy. Sytuację pogarsza olbrzymie obciążenie podatkowe, które jak zwłaszcza podatek obrotowy i podwójne patenty podcinają egzystencję słabych ekonomicznie przedsiębiorstw rzemieślniczych. Ze strony rządu nie widać dotychczas żadnych objawów dobrej woli dla złagodzenia kryzysu w rzemiośle, chociaż bowiem istnieją liczne np. Spółki surowcowe i kredytowe rękodzielnicze, to jednak wiodą one żywot suchotniczy wskutek braku poparcia finansowego ze strony rządu. Do instytucji prywatnych finansowych, rzemieślnik nawet do bramy niema wstępu.

Olbrzymie sumy kredytów rządowych płyną dziś tak jak płynęły w okresie inflacyjnym jedynie tylko dla wsi dla rolnictwa i dla wielkich rekinów przemysłowych, o miastach zaś pamięta rząd jedynie wówczas, gdy chodzi o ściąganie krociowych należytości podatkowych i przeprowadzanie egzekucji. Jakie jednak następstwa takie postępowanie może wywołać, niotrudno przewidzieć.

W toku dyskusji wypłynęła kwestja clowa, którą poruszyli zwłaszcza przedstawiciele Śląska, pos. Sobota i pos. Smigiel, krytykując ostro obowiązujące stawki celne i postępowanie funkcjonarjuszy clowych. Z jednej bowiem strony wysokiemi opłatami zamyka się dopływ takich towarów, które ułatwiają produkcję, a nie mogą być w kraju wykonane, z drugiej zaś strony organa clowe nie znając się na towarach nakładają na nie opłaty według własnego widzimisię.

Ogólne zdziwienie wśród zebranych wywołał także zakomunikowany fakt, że taryfa celna przewiduje dla wozów ciężarowych importowanych w całości z zagranicy opłatę tylko 72 złote, podczas gdy opłata od luźnych części składowych takiego samego wozu wynosi 900 złotych. Jest to oczywiste zabijanie krajowego przemysłu żelaznego i rękodzieła kowalskiego. Każdy taki bowiem wóz zawiera surowego żelaza okrągło 1300 kg., które zostają importowane przy opłacie zaledwie 72 zł., podczas gdy w kraju huty żelaza stoją zamknięte dla braku zbytu i rzesze bezrobotnych wzrastają, a obce żelazo napływa do kraju protegowane niską skalą celną. Tosamo dzieje się z powozami luksusowemi.

W sprawie ceł przedstawiciel ministerstwa oświadczył, że zostaną poczynione bardzo energiczne kroki w kierunku wydania noweli korygującej błędy dotychczasowej ustawy celnej.

Co do kredytów oświadczyło Ministerstwo, że jest na te cele projektowany kredyt w wysokości 1 miljona złotych, jest to jednak suma tak znikomo mała, że zachodzi kwestja czy udzielenie takiego kredytu miałoby uzasadnienie. Na to oświadczenie rządowe poseł Mianowski i senator Adelman zapowiedzieli zgłoszenie w Sejmie i Senacie wniosku o wydatne powiększenie kredytów dla rękodzieła.

Organizacja dostaw rzemieślniczych.

Projekt rządowy.

I. Rzemieślnicy a dostawy państwowe.

Warsztaty rzemieślnicze w obecnym okresie ogólnej sanacji finansowo-gospodarczej cierpią na brak pracy i zamówień, przez co musiały one zwolnić tempo wytwórczości i przeprowadzić redukcje. W ślad za tem właściciele warsztatów doszukują się przyczyn i win tego stanu i między innymi narzekają także i na to, że mało otrzymują oni dostaw rządowych, które nieraz w dużych ilościach muszą być wykonywane.

Dostawy dla urzędów państwowych szczególnie dla Ministerstwa Spraw Wojskowych, obejmują zwykle duże ilości wyrobów, w których poważną rolę odgrywają przetwory warsztatów drobno-przemysłowych. Znacznej części takich zamówień mogliby sprostać rzemieślnicy ze swoją i urzędu korzyścią, zachodzą jednak duże przeszkody. Intendentura M. S. Wojsk. nie może pertraktować z wielką ilością warsztatów rzemieślniczych; to zabrałoby wiele czasu i kosztów tak, że produkcja wypadłaby drożej, ale musi zwracać się do wielkich dostawców lub pośredników bogatych, którzy dają dostateczną gwarancję majątkową za przyjęte dostawy. Inna ważna trudność dla Intendentury w zwracaniu się do rzemieślników polega na tem, że urządzenia ich warsztatów i przystosowanie do masowej wytwórczości są nierównomierne w każdej z dzielnic i że kontrola i pewność dostawy nie byłyby zabezpieczone.

Przytoczone przeszkody dowodzą istnienia głównej przyczyny niekorzystnej dla rzemieślników, a mianowicie braku odpowiedniej u nich organizacji pośrednictwa dostaw, któraby mogła działać w imieniu grupy wytwórców i przyjąć na siebie odpowiedzialność za ich zobowiązania, z którą urzędy, potrzebujące dostaw, mogłyby o nie traktować. Ten brak organizacji rzemieślników wyzyskuje na ich niekorzyść bogaty pośrednik, który dyktuje ceny z jednej strony wytwórcy masowej dostawy, z drugiej strony zamawiającemu dostawę.

Świat rzemieślniczy powinien sobie jasno zdać sprawę z takiego stanu rzeczy i zrobić wszystko, co właścicielowi dostawy masowej ułatwi zawarcie odpowiednich umów i da gwarancję należytego wykonania robót. W tym celu powstała myśl zorganizowania biura pośrednictwa w dostawach pod nazwą Rzemieślnicza Centrala Dostaw, stale działająca, oraz powołanie do życia szeregu spółdzielni wytwórców, któreby podejmowały się wykonania tych dostaw. Obydwie te organizacje będą tworzone wyłącznie przez wytwórców. Zasoby ich wyłuszcza się poniżej.

II. Rzemieślnicza Centrala Dostaw.

Zadania Centrali i sposób pośredniczenia: Centrala ma za zadanie pośredniczyć między wytwórcami, względnie spółdzielniami wytwórców a właścicielami dostaw. Niezależnie od tego może ona starać się o dostawy, wyjednywać je i warunki dla nich, a po ich osiągnięciu przydzielać poszczególnym wytwórcom lub powoływać w tym celu do życia spółdzielnie tychże wytwórców.

Centrala, jako pośrednik, nie bierze odpowiedzialności za wykonanie dostaw, ale przyjmujący dostawę, ona tylko ułatwia zetknięcie się właściciela dostawy z wytwórcą, zawarcie z nim umów, dokonywanie tranzakcji pieniężnych i ewentualne przekazywanie dostaw.

Praktycznie i przykładowo działalność Centrali będzie się przedstawiać następująco:

Zarząd Centrali, który utrzymuje stały kontakt z instytucjami, mogącemi mieć dostawy, dostaje np. od Ministerstwa Spraw Wojskowych zawiadomienie, że ono potrzebuje dostawy 50.000 par butów dla trzech okręgów i że gotowe byłoby oddać wykonanie rzemieślnikom, przyczem podaje warunki. Centrala podejmuje się przeprowadzenia tranzakcji i wtedy zwraca się ona do swych członków w poszczególnych rejonach z wezwaniem do złożenia ofert i założenia tamże spółdzielni wytwórców, któreby były zdolne dokonać obowiązujących umów za dostawy. Zarząd Centrali, otrzymawszy oferty, przedstawia je za swym wnioskiem Ministerstwu S. W., które zależnie od swej decyzji poleca zawarcie umów Centrali, albo samo dokonywa ich z przedstawionymi wytwórcami lub ich spółdzielniom. Po skończonym terminie dostawy Centrala, zależnie od przyjętego zlecenia, odbiera wykonanie roboty i przekazuje je właścicielowi, poczem pośredniczy w odbiorze i przekazaniu należytości.

Zarys organizacji Centrali: Rzemieślnicza Centrala Dostawy jest spółdzielnią w celu dostarczenia członkom pracy i zarobków zapomocą akcji pośredniczącej (§§ 4 i 5).

Członkiem Centrali może być każdy wytwórca, który chce otrzymać przydział dostaw oraz każda spółdzielnia wytwórców takich. Członek taki winien mieć własny i niezależny warsztat wytwórczy w obrębie kraju (§§ 11 i 12). Członek nie może wystąpić przed tym terminem, w którym się zlikwiduje sprawa podjętej przez niego dostawy (§ 13). Ażeby zostać członkiem Centrali, należy zgłosić się do Zarządu i złożyć odpowiednią deklarację, co jednak nie zmusza Centrali do przyjęcia kandydata (§ 13).

Centrala, prowadząc czynności pośredniczące, nie prowadzi zasadniczo gospodarstwa dochodowego, to też złożone udziały mają charakter rezerwowy zabezpieczający fundusz administracyjny, który się tworzy z bezzwrotnych składek miesięcznych. Udział członkowski wynosi 10 złotych, które on musi wpłacić w gotówce przy wpisie (§§ 8, 9, 10).

Członkowie Centrali odpowiadają tylko za koszty administracyjne jej biura do wysokości zadeklarowanych udziałów. Inna odpowiedzialność członków nie dotyczy Centrali, ale ich samych, o ile podjęli się dostaw (§§ 6 i 7).

Centrala ma trzy organy: 1) Zarząd, złożony z 5 członków i stale działający w jej imieniu (§§ 16 i 18); 2) Radę Nadzorczą, złożoną z 3 lub więcej członków, mającą za zadanie kontrolę działalności Zarządu (§ 17) i 3) Walne Zgromadzenie doroczne, które ma za zadanie wybór organów i zatwierdzanie sprawozdania (§ 19).

Centrala nie udziela dywidendy.

Sposób przeprowadzenia organizacji.

Kilkanaście osób ze świata rzemieślniczego (najlepiej przedstawiciele cechów lub zrzeszeń rzemieślniczych) w Warszawie, po ustnem porozumieniu się zbierają się na posiedzenie organizacyjne i pod kierownictwem przewodniczącego oraz sekretarza protokólarnie uchwalają: 1) założenie Centrali, 2) przyjęcie statutu, 3) wybierają członków Zarządu i Rady Nadzorczej, 4) podpisują statut. Następnie Zarząd podaje spółdzielnię do zarejestrowania w Sądzie Okręgowym, załączając trzy statuty (w tem jeden z podpisami członków, oraz odpis protokółu, obejmującego wybór Zarządu i Rady. Po przeprowadzeniu rejestracji Centrala otwiera swoje biuro, przyjmuje członków i wprowadza w czyn zamierzenia, statutem przepisane.

(Dalszy ciąg zamieścimy w następnym numerze).

Pończochy damskie
fil d'ecosse i jedwabne
Rękawiczki niciane
i skórkowe.
Skarpetki dziecinne i męskie
w doborowych gatunkach poleca
E. Ostaszewski & E. Mayer
KRAKÓW, Rynek gł. L. 5.

Procesja na „Emaus".

Krakowskie **arcybractwo Męki Pańskiej**, założone w r. 1595 przez biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego przy kościele X. X. Franciszkanów, miało w mieście odmienne od innych bractw kościelnych znaczenie ze względu na cel, któremu się oddawało. Charakter arcybractwa, narodowo-religijny, opieka braci nad chorymi i więźniami, wreszcie jednanie poważnionych między sobą krewkich mieszczan krakowskich, przyciągało do bractwa wielu wybitnych mieszczan krakowskich. Protektorami arcybractwa byli królowie polscy, biskupi krakowscy i kapituła, burmistrze i rajcy krakowscy. Jako bractwo kościelne, oddane rozpamiętywaniu Męki Pańskiej, brali w uroczystościach kościelnych, wielkopostnych i wielkotygodniowych szczególniejszy udział. Wiadomem jest, iż arcybractwo Męki Pańskiej, wypraszało i wykupywało więźniów mieszczan i pospólstwa, zamkniętych w łochach wieży złodziejskiej na zamku krakowskim, w kabatach pod ratuszem krakowskim i więźniów szlachtę, trzymanych w murach wieży „szlacheckiej" na Wawelu — i wykupionych więźniów obdarowywało wolnością w Wielki Czwartek, podczas specjalnej procesji, na której — jak i zawsze — bracia występowali w czarnych worach z kapturem, zasłaniającym głowę i z trupią głową na lasce w ręku. Były to procesje smętne i ponure, jak i procesja bractwa wieczorem w Wielki Piątek dla nawiedzenia Grobu Chrystusa Pana w siedmiu kościołach krakowskich, to jest 1) u Bernardynów na Stradomiu, 2) w katedrze na Wawelu, 3) w kościele św. Andrzeja, 4) w kościele św. Piotra, 5) w kościele św. Trójcy (Dominikanów), 6) w kościele Najśw. P. Marji, i 7) w kościele św. Anny lub w oratorjum czyli kaplicy swojej w kościele Franciszkanów. Na procesji tej występowało bractwo także w zbrojach i pancerzach, niosąc godła Męki Pańskiej. W odwiedzanych kościołach były dla bractwa egzorty przy grobach, bracia zaś śpiewali „rotuły" o Męce Pańskiej, świece lane woskowe zapalone trzymając w rękach.

Procesję rezurekcyjną odbywało bractwo Męki Pańskiej w Wielką Sobotę **o północy** w kościele Franciszkanów. Na procesji tej członkowie bractwa szli parami w czarnych, z kapturami na głowach „worach", z chorągwiami i feretronami. Około Najśw. Sakramentu kroczyło sześciu zakapturowanych braci trzymając płonące białe woskowe świece.

W roku 1696 Arcybractwo Męki Pańskiej wprowadziło do swoich uroczystości kościelnych **procesję na Emaus**, t. j. do kościoła Panien Norbertanek na Zwierzyniec, którą w następnych latach corocznie odprawiano. Trzeba sobie uprzytomnić, że klasztor Panien Zwierzynieckich leżał wówczas **daleko** za miastem, które wtenczas, aż do początku wieku XIX, kończyło się na końcu dzisiejszej ulicy Wiślnej murami i bramą Wiślną, w miejsce których założono dzisiejsze planty.

Procesja — jak zapisano w „Aktach archikonfraternji Męki Pańskiej" — wyszła o godz. 8 rano z krzyżem, dwiema chorągwiami i dwoma obrazami (feretronami), na których zawieszone były srebrne wota i jedwabne opony. Procesja szła z muzyką skrzypków, trębaczy i kotłów, a bracia śpiewali litanję do WW. Świętych o rozkrzewienie Kościoła katolickiego, o zgodę między panującymi, o pomyślność dla króla Jana III i całego Królestwa Polskiego. W kościele PP. Norbertanek była następnie msza św. przed ołtarzem św. Antoniego (po prawej stronie wielkiego ołtarza) na intencję procesji, poczem udała się procesja do kościółka św. Salwatora. Procesja, obszedłszy naokoło ten kościółek, śpiewając „rotuły" o Zmartwychwstaniu Pańskiem (1702), powróciła do kościoła Norbertanek, a przeszedłszy przez środek kościoła, przyszła przed furtę klasztorną, przed którą ustawiła dwa obrazy niesione w procesji. Wtedy wyszła ksieni klasztoru Zofja Urbańska wraz ze wszystkiemi zakonnicami i w serdecznych słowach dziękowała Arcybractwu za urządzenie procesji. Następnie wszystkie zakonnice, jedna za drugą przystępowały do obrazów, składając na nich pocałunki, a do wotów, zawieszonych na tych obrazach, dodały od siebie trzy dukaty, polecając się modłom arcybractwa i prosząc, aby na przyszłość bractwo zachowało ten pobożny zwyczaj urządzenia procesji do ich kościoła. Na konsolację dla muzykantów i braci dały zakonnice 20 złp. i poczęstowały ich jeszcze plackami i „aqua distilata". O godzinie 11 procesja zaczęła wracać do Krakowa do kaplicy arcybractwa.

Wspomniane „rotuły o Zmartwychwstaniu Pańskiem", które śpiewała procesja należały zapewne do owych „Officia Peregrinorum", czyli emausowych, znanych w Polsce już w 16. wieku, a drukowane po polsku na początku 17-go wieku pod tytułem: **„Pielgrzym wielkanocny albo rozmowa podróżnych z Jeruzalem do Emaus"**, napisanych przez Dominika Wośnickiego (1612), Bartosza Kwaśniowskiego (1635) i przez poetę wielkopolskiego Kaspra Miaskowskiego, którego „Pielgrzym" więcej nadawał się do śpiewu niż do przedstawienia scenicznego. Być może, że ten utwór Miaskowskiego śpiewała procesja arcybractwa Męki Pańskiej w czasie procesji „na Emaus", — bo właśnie Miaskowski „Pielgrzyma" swego dedykował Dorocie Kąckiej, ksieni klasztoru zwierzynieckiego. A zresztą, wiadomo, że klasztor franciszkański krakowski, w którym miała swoją siedzibę archikonfraternja Męki Pańskiej, posiadał w swojej bibljotece różne utwory dewocyjne, z których bracia „od Męki Pańskiej" korzystać mogli i w czasie procesji je śpiewali.

Adam Chmiel.

Zmartwychwstał Bóg!

O weźcie się za ręce
z radosną kwiatów rzeszą
i idźcie w wonną dal!
skowronki pacholęce
za wami w takt pospieszą
wśród jasnych słońca fal!

I cały świat zielony
kwitnący w młodej wiośnie
zanuci jeden ton!
świąteczne dzwonią dzwony
radośnie, hej, radośnie
na wszystkich smutków zgon!

W świt idzie cała ziemia,
w świt idą wszystkie dusze
przez przędze złotych dróg —
czar szczęścia świat oniemia
w radosnej zawierusze —
zmartwychwstał Bóg!

Old.

Otwarcie pierwszej w Polsce giełdy drzewnej.

Powszechnie wiadomo, że jedną z najważniejszych gałęzi wytwórczości polskiej stanowi przemysł drzewny; również znaną jest rzeczą, że Polska jest poważnym eksporterem drzewa. Składają się na to czynniki naturalne i społeczne. Wśród naturalnych na pierwszem miejscu wymienić należy olbrzymie bogactwo lasów, rozsianych na terytorjum państwa, których wydajność według opinji znawców wynosi ca 33,500.000 m³ drzewa. Dzięki bogactwu lasów rozwinął się w Polsce silny przemysł drzewny, zorganizowany doskonale i zaopatrzony w wzorowe urządzenia techniczne.

Dawna przynależność poszczególnych obszarów Państwa Polskiego do trzech państw zaborczych pozostawiła pewne ślady we formie różnych zwyczajów handlu drzewem; różnych systemów normalizacji, organizacji zbytu i t. d. Po szczegółowych studjach i długich badaniach rząd postanowił dla stworzenia centrali handlu i przemysłu drzewnego i ujednolicenia różniących się zwycza-

Hymn wielkanocny.

— Chrystus zmartwychwstał!

W tych słowach dzwonią głośne dzwony rezurekcyjne, w tych słowach wiośni się świętem największem świat cały.

— Chrystus zmartwychwstał!

Jak radość dźwięczy ten fragment pieśni, jak nadzieja wielka czegoś najbardziej bożego i najbardziej, najidealniej zespolonego z człowiekiem. Chrystus zmartwychwstał — i w każdym z nas, w sercu każdem dziś może rozkwitnąć jak te bazie białe i puszyste i usłonecznić źrenice nasze przejasną modlitwą spełnionej łaski.

— Chrystus zmartwychwstał...

Dzwonią dzwony rezurekcyjne...

Ponad miasto po zimie zmęczone i blade, ponad pączki rozkwitających nieśmiało drzew, ponad pierwsze, dziewczo słodkie wonie nieśmiało uśmiechniętego kwiecia — płynie pieśń radosna.

Ponad pola budzące się ze snu, ponad pulsujące nadzieją najświętszych narodzin chleba dalekie w bezmiar błękitniejącego nieba wpółsenne jeszcze pola, ponad drogi rozskrzwrończone powrotnie w objęciach kryształowych tchnień przedwiośnia, ponad lasy kołyszące na wietrze cień zmarłych tęsknot u bram kwitnących kwiatów, w dzięce rozszumiałych traw, barwnych motyli, rozdzwonionych ptaków — płynie radosna pieśń.

Alleluja!
Chrystus zmartwychwstał!
Alleluja!

Cieszcie się pola i wsi przypadłe do roli! Cieszcie się miasta zadymione, ruchliwe, głośne! Niech ziemi całej zajaśnieje, zapromienieje, zawiośni się hymn jednego tego słowa:

— Alleluja!...

Ręce się jakieś błogosławiące kołyszą w powietrzu. Dzwony niosą ku ustom bożym melodje zmartwychwstania... Uśmiech! blask słońca! łaska dobroci —

O ludzie!

W męce pracowaliście przez czterdzieści dni smutku i łez, przez czterdzieści dni, czterdzieści okresów, czekając na cud Wielkiej Nocy!

Cud przyszedł!

O ludzie! Krynica łask otwarta przez srebrne rytmy anielskie! Modlitw się bierzcie tańca — zapomnieć wam smutki, post długi! Oto dusze wasze samotne, strudzone — w jutrzni stronę świetlistą miecz źrenic skierujcie wszechwidny! Stamtąd, od dzwonów pogłosów, od burzy weselnych organów, wraz z słońcem, wraz z wiosną młodą — Bóg idzie, Bóg — zmartwychwstały!

Alleluja!

Serca otwarte, jak lilje soczyste w białych woniach. Kielichy prężą się ku błękitowi. Rozchylają się płatki w rozkoszy pocałunków słonecznych. Życiem się poją promiennem, jedynym darem — życiem!

I cóż więcej, i cóż więcej jeszcze jak nie życie tylko, życie poza brzegi przelane, życie bijące godziny bytu jasnego. Nic ponad to tylko, nic więcej! Alleluja dusz! Alleluja promiennych, jasnych, młodych dusz!

Chrystus zmartwychwstał!

Idzie przez fiołki odłogiem leżących dni. Przez pasma długich, nieszpornych godzin liljowych. Przez łan pokornych spojrzeń, jak po dywanie puszystym srebrnych łez. Idzie ku nam, idzie — a z pięciu ran jego rosną róże, róże purpurowe, miłosne, róże bez kolców, bez cierniów bolesnych. Od ich barwy namiętnej świat płonie dokoła. Serca drżą oczekiwaniem. Dzwony, dzwony, dzwony biją, biją, biją — —

Róże!
Czerwone róże!
Chrystusa róże purpurowe!

Idzie przez wiew żarliwy, przez szelest andręczonych ścieżyn, przez ruń uwitych dłoni, idzie, idzie —

O ludzie!
Chrystus ku wam idzie!
Alleluja!

Sny wskrzeszone, sny dalekie wróciły! Sny rosną w waszych ogrodach!

Dzieciństwo kwitnie dobrem tchnieniem — sad się owocni wspomnień...

Dzwony biją!

jów, zorganizować Giełdę Drzewną, któraby stałaby się jednocześnie reprezentacją przemysłu i handlu drzewnego. Siedzibą Giełdy obrano centrum przemysłu drzewnego. Bydgoszcz. Również i warunki geograficzne złożyły się na tą decyzję. Bowiem Bydgoszcz, położona nad t. zw. Kanałem Bydgoskim, łączącym Noteć z Brdą i Wisłą, a zatem system rzeczny Rzeszy Niemieckiej z całkowitym systemem rzek polskich, zapewnioną ma tanią komunikację tak z obszarem całego Państwa Polskiego i Rosją, jak i z głównemi centrami życia gospodarczego Niemiec: Berlinem, Szczecinem i Hamburgiem oraz polskiemi portami morskiemi: Gdynią i Gdańskiem. Nadto stanowi Bydgoszcz ważny punkt węzłowy kolei żelaznych, w których krzyżują się ważne linje kolejowe, łączące Wschód z Zachodem oraz Południe Europy z Bałtykiem.

Otwarcie Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy, która jest pierwszą giełdą specjalną tego typu w Polsce, nastąpiło dnia 28 marca 1925 roku.

Obrót Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy obejmuje handel drzewem w stanie obrobionym i nieobrobionym oraz masowemi wyrobami drzewnemi.

Ponadto na Giełdzie mogą być dokonywane interesy pomocnicze, pozostające w związku z tym handlem, a mianowicie: ubezpieczenia, przewóz, lombardowanie, pośredniczenie, spedycja, przyjmowanie na skład i t. p.

W tranzakcjach giełdowych pośredniczą zaprzysiężeni i potwierdzeni przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu maklerzy. Obrotów dokonywać można na zebraniach giełdowych, do których zasadniczo mają dostęp tylko członkowie Giełdy, mogący się wykazać kartami giełdowemi.

Osoby nie będące członkami Giełdy mogą być obecne na zebraniach giełdowych w charakterze gości, bez prawa zawierania tranzakcyj i przy zachowaniu następujących warunków:

a) wprowadzenie przez jednego z członków Giełdy;
b) zezwolenie dyżurnego członka Giełdy;
c) podpisanie deklaracji o niewykonywaniu żadnych tranzakcyj;
d) uiszczenie opłaty za wejście ustanowionej przez Radę Giełdową.

Osoba wprowadzona może być obecną na zebraniach giełdowych nie częściej, niż trzy razy na miesiąc.

Zebrania giełdowe odbywają się w czwartki każdego tygodnia.

Lokale Giełdy Drzewnej mieszczą się w Bydgoszczy, przy Nowym Rynku l. 8.

M. B.

Pod obowiązkiem rozumiemy po największej części to, co inni czynić powinni.

W szkole życia nikt nie chce podpowiadać, ale każdy to co wie, chowa dla siebie.

Rezurekcyjno biją dzwony! Na cały świat!

A świat jest taki mały, taki ogromnie mały, tak śmiesznie maleńki, że cały opleciony został tem dzwonieniem, jak wiązanka kwiatów polnych jedną wstążką! Taki mały świat, że Bóg go wziął do rąk i tuli do piersi promiennych — Ludzie!

Bóg tuli was wszystkich do piersi swych promiennych!

Bóg zmartwychwstały!
Alelluja!
Alelluja!...
Bóg zmartwychwstały!...
Czujecie, jak bije serce Boga?
Słyszycie?
Dzwony! dzwony! dzwony!
Biją dzwony...

A ty gdzie idziesz, żebraku obdarty? Kijem drogi szukasz, ślepcze, w dal spieszące nieznaną? Gdzie? Poco? A ty, sieroto mała, gdzie idziesz, płacząc rzewnie?

Wszyscy my chodźmy w burzę dzwonów, w wschód Zmartwychwstania! I wy, biedacy, i wy, nieszczęśliwi, i wy, kalecy —

A może Bóg was uzdrowi?
Bóg zmartwychwstały?
Alleluja!

Goją się wszystkie rany, osuszają się wszystkie łzy!

— Chrystus zmartwychwstał!!

Witold Zechenter.

Rozbudowa miast.

Projekt rządowy. — Fundusz budowlany dla gmin. — Tanie mieszkania. — Wygaśnięcie ustawy o ochronie lokatorów.

Właśnie rozważa się w Sejmie projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych. Projekt rządowy, którego zasady były już w „Głosie Mieszczańskim" wyłuszczone, został częściowo w Sejmie zmieniony, a możliwem jest, że jeszcze Senat będzie uważał za stosowne dodać pewne poprawki.

Ponieważ kwestja ta jest bolączką ogólną i wszyscy oczekujemy jej pomyślnego załatwienia, przeto rozpatrzenie możliwości realizacji tej ustawy jest rzeczą bardzo ważną.

Według informacyj prasowych, na akcję ustawą przewidzianą ma Rząd przeznaczyć 100 miljonów złotych z pożyczki amerykańskiej, z czego udzielać będzie Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów do wysokości 80% kosztów. Ta pozycja jest realna i można dość rychło oczekiwać, że wejdzie w życie, niestety jednak bieżący sezon budowlany już tych kredytów nie zobaczy. Dalsze fundusze to kwota 500 miljonów złotych, mająca być osiągnięta z listów zastawnych i obligacyj, oraz fundusz budowlany.

Wydanie listów zastawnych i obligacyj nie jest żadną sztuką i gwarancja Skarbu w takich wypadkach jest bardzo pożądaną, sztuką jednak będzie sfinansowanie tych listów zastawnych i obligacyj. Kwota 500 miljonów złotych jest poważną sumą i nie tak łatwo znajdzie się amatora zagranicą naturalnie, gdzie jedynie można szukać, któryby dał te pieniądze. Pożyczka 50 miljonów dolarów zabrała sporo czasu i do dziś nie jest w całości zrealizowana, a tu idzie prawie o 100 miljonów dolarów. Rzecz możnaby traktować poważnie, gdyby Rząd wykazał się, że już ma w zanadrzu co do tej kwestji dalsze wnioski, które realizację tego projektu czynią natychmiast po jego uchwaleniu przez Sejm aktualną. Niestety tak nie jest, a stąd logiczny wniosek, że tak rychło, jak to sobie wyobrażamy, tych pożyczek oglądać nie będziemy.

Przejdźmy teraz do dalszego źródła, z którego czerpane być mają środki na akcję rozbudowy. Jest nim stworzony fundusz budowlany. Fundusz ten, który według zmiany przez Sejm przyjętej ma być oddany do dyspozycji gminom, składa się z podatku od lokali obniżonego przez Sejm do 6% rocznie od podstawowego czynszu według ustawy o ochronie lokatorów, jako też od lokali tej ostatniej nie podlegających, z 2% podatku od placów niezabudowanych według wartości szacunkowej, ze zwrotu pożyczek udzielanych przez Skarb na cele budowlane przed wejściem w życie projektowanej ustawy, oraz według uchwały Sejmu z regularnych dotacyj ze Skarbu Państwa i gmin. Brzmienie ostateczne tekstu ustawy nie jest jeszcze znane, jednak z przyjętych rezolucyj i wniosków tak wyglądałby fundusz budowlany.

Na co jest przeznaczony i co przedstawia w kapitale? Fundusz ten ma być bezpowrotnie konsumowany. Przeznaczony jest na wyrównanie kursu emisyjnego listów zastawnych i obligacyj, na pokrycie częściowe oprocentowania tych listów i kredytów udzielanych w czasie prowadzenia budowy. Mamy więc wszyscy płacić podatek na to, aby ten, któremu szczęście się uśmiechnie i pożyczkę otrzyma, nie płacił zbyt wielkich procentów, aby banki, które będą pożyczek udzielać, swoje zarobiły, no i może jeszcze na to, aby wystarczyło na bankiet coroczny po wybudowaniu paru domów! Przyznać trzeba, że to bardzo ciekawy projekt!

Przypatrzmy się jednak na tę historję z innego punktu widzenia. O co idzie? O większą ilość mieszkań; kto powinien przedewszystkiem zająć się tą kwestją? Państwo i gmina. Wychodząc z tych założeń całą akcję możnaby ująć, idąc w dwóch kierunkach, bardzo prosto. Państwo niech daje pomoc prywatnym przedsiębiorcom, co uczyni udzielając projektowane pożyczki ze 100 milj. zł. zaczerpniętych z pożyczki amerykańskiej, gminy zaś stworzą fundusze budowlane z podatków i ewentualnych dotacyj rządowych, w rękach gminy pozostające, a przeznaczone na budowę domów własność gminy stanowiących. Broniąc takiego postawienia rzeczy, uniknęłoby się zarzutów, że pieniądze składane np. przez obywateli miasta Krakowa, będą zużyte na pożyczki otrzymywane przez inne miasta, że pieniądze te wogóle na budowę właściwie nie są przeznaczone, tylko na ulgi, a więc nieproduktywnie będą konsumowane, a wreszcie w ten sposób gmina i jej obywatele, na fundusz się składający, powiększyliby znacznie majątek gminy, co miałoby dla miast ogromne znaczenie.

Poco nam wogóle spekulacje z funduszem budowlanym przy takiem załatwieniu. Kraków stawiał w ostatnich czasach domy mieszkalne, jeden taki dom III-piętrowy, na własnym gruncie, kosztował ostatecznie 106.000 złotych. Według budżetu miasta Krakowa na rok 1925, dochód z 4% podatku od lokali przewidziany jest na 1.000.000 zł., wobec czego podatek taki na rzecz funduszu budowlanego wynosiłby rocznie przy 6% 1,500.000 zł., do tego 2% podatek od placów niezabudowanych w Krakowie conajmniej drugie tyle, razem trzy miljony złotych. Kwota ta wystarczyłaby przy ulgach podatkowych i przewozowych dla materjałów budowlanych na ten cel przeznaczonych, na wystawienie rocznie 30 domów! I ten realny, uchwytny, jedynie celowy sposób załatwienia sprawy, ma być poświęcony zupełnie nierealnym, a „szeroko" zakreślonym planom, gdzie te 30 domów rocznie całkiem przepadną!! Dziwić się należy Rządowi, że rzeczy dokładniej nie zbadał przed wniesieniem projektu, gdy to nie nastręczało najmniejszych trudności.

Miejmy nadzieję, że jeszcze rzecz nie stracona, że może Senat głębiej się zastanowi nad realnością całego projektu i dostosuje ustawę do możliwości najprędzej osiągalnych, a pewnych, bez potrzeby żebrania zagranicą o dolary. Gdyby utrzymał się projekt w obecnem brzmieniu rezultat będzie taki: fundusz będzie się zbierał i jako nie przeznaczony bezpośrednio na pożyczki budowlane, będzie czekał realizacji listów zastawnych i obligacyj, a jeśli ta napotka się na trudności, to „czekaj tatka latka", nie zobaczymy żadnych pożyczek budowlanych! I w tym stanie rzeczy podatek od lokali i placów będzie tylko nowem obciążeniem ludności. Tymczasem fundusz budowlany w rękach gminy, na drugi dzień po ogłoszeniu ustawy przedstawia realną wartość w Krakowie np. conajmniej 3 milj. zł., które w ciągu roku w miarę budowy się ściąga; czy to nie proste i jedynie racjonalne?!

Będąc przy tym temacie, niepodobna nie zwrócić uwagi na jedną jeszcze rzecz. Pożyczki udzielane na budowę domów z małemi i taniemi mieszkaniami mają być najbardziej uprzywilejowane. Co to znaczy małe i tanie mieszkania? W Małopolsce niestety rzeczywiście mamy mało mieszkania; jednoizbowe (t. zw. stancje z piecami kuchennemi) i pokojowe z kuchnią, jednak już w innych dzielnicach mniej stosunkowo znajdujemy takich mieszkań, szczególniej w Poznańskiem. Jest to wpływem wyższej kultury, większych potrzeb ludności i jest też najzupełniej uzasadnione. Najmniejszem mieszkaniem winno być przynajmniej 2 pokoje z kuchnią, właściwie zaś 3-pokojowe. Skoro rozwija się już wielką akcje budowlaną, to trzeba czynić to celowo i iść w kierunku dodatnim, nie ujemnym. O ile idzie o taniość, to bezsprzecznie rozumiem przez to normalny czynsz przedwojenny. Muszę tu jednak zauważyć, że „tanie" mieszkania w domach P. K. O. w Warszawie i w Krakowie wypadają jednak ogromnie drogo! Taniość tedy czynszów jest pojęciem względnem, a wskazanemby było, aby pojęcie to nie stało się jednak pastwą samowoli osób, które będą te czynsze kiedyś oznaczać!

Wreszcie w końcu jeszcze jedno. Projekt rządowy w motywach wyraża opinję, że ustawa o ochronie lokatorów wygaśnie całkiem w swoim terminie i przedłużona nie będzie. Z tą okolicznością rzeczywiście trzeba się liczyć, a to wygaśnięcie wypadłoby niedługo, bo mniejwięcej za 2—3 lat. W tym tedy czasie akcja budowlana powinna być jaknajenergiczniej prowadzona, aby czas ten odpowiednio

wykorzystać i po jego upływie módz zaradzić brakowi mieszkań choć w części. Jeśliby fundusz budowlany zorganizowany został, jak wyżej podałem, to np. Kraków mógłby przy ewentualnej dotacji Skarbu rocznie dopełniającej ten fundusz do 5 miljonów złotych, wybudować 150 domów III-piętrowych z ilością około 2500 mieszkań. Byłby to czyn gminy przy pomocy jej obywateli dokonany z częściową pomocą Skarbu, któryby przyczynił się niesłychanie do potanienia mieszkań, zaradzając równocześnie ich brakowi. Taniość czynszów zapewniona, bo gminę domy nieby nie kosztowały, prócz placu budowlanego, a majątek gminy ogromnieby się zwiększył.

Jeszcze czas, można więc mieć nadzieję, że plan powyższy da się jednak zrealizować.

Dr Bolesław Rozmarynowicz.

Co uchwalił II-gi Zjazd Mistrzów Piekarzy w Warszawie?

W dniu 29 marca b. r. odbył się w Warszawie drugi Zjazd Mistrzów Piekarzy z całej Polski.

INAUGURACJA.

Zjazd wypadł imponująco, gdyż **było reprezentowanych 71 miast Rzeczypospolitej Polskiej, przez 280 delegatów.**

Po nabożeństwie, które odbyło się w kościele po-Bernardyńskim na intencję Zjazdu, udali się zebrani do sali **Resursy Obywatelskiej.** Około godz. 11 przed południem prezes Komitetu Wykonawczego, p. **St. Wiechowicz**, zagaił zjazd, witając przybyłych delegatów, gości i reprezentantów władz. Do prezydjum Zjazdu wybrano pp.: **I. Wendta** (Warszawa), **Długoszewski** (Kraków), **Schirmera** (Lwów), **Turka** (Poznań), **Spychałę** (Grudziądz). — Asesorami zostali wybrani pp.: **Stolpe, Jurkiewicz, Waligórski, Stankiewicz i Kopczyński;** sekretarzem p. **Malandowicz.**

Przemówienia powitalne wygłosili: p. **Jabłoński**, prezydent m. Warszawy, p. **Dr Jung** imieniem Ministerstwa Handlu i Przemysłu, p. **Ziękowski** imieniem Izby Skarbowej, p. **Krzyżanowski** imieniem Koła starszych i podstarszych, p. **Schirmer** w imieniu Małopolski, p. **Rożnowski** imieniem Wilna, **Rozdzikowski** imieniem Lublina i p. Komisarz rządowy Okulewicz. Następnie odczytano list p. Posła Rudnickiego, który z powodu wyjazdu nie mógł być obecnym, a przesyła życzenia owocnych prac i przyrzeka poparcie spraw w Sejmie.

APROBATA SPRAWOZDANIA KOMITETU WYKONAWCZEGO.

P. Prezes **Wiechowicz** złożył **sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego, które przyjęto do wiadomości i zatwierdzono.** Sprawozdanie kasowe tegoż Komitetu wykonawczego złożył p. **Banaszkiewicz.** Na wniosek p. Kmietowicza udzielono Prezydjum Komitetu, jak i skarbnikowi absolutorjum.

OBNIŻYĆ SKALĘ PODATKU OD OBROTU!

Następnie p. **Krystosek** z Górnego Śląska wygłosił referat p. t.: **„Nowelizacja ustawy o podatku obrotowym“.** Uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd stwierdza, że nowelizacja Ustawy o państwowym podatku przemysłowym (obrotowym) powinna być przeprowadzona w ten sposób, aby obrót danym artykułem obciążony był tylko raz jeden, przyczem skala podatkowa powinna uwzględniać społeczną potrzebę danego artykułu z jednej strony, z drugiej zaś rentowność jego produkcji, ewentualnie wymiany. Ponieważ pieczywo bezsprzecznie jest artykułem koniecznej potrzeby i ponieważ rentowność produkcji jego jest minimalna, Zjazd domaga się, aby skala podatku przemysłowego nie przekraczała ½% od obrotu“.

O NOCNĄ PRACĘ W PIEKARNIACH.

Sprawę **nocnej pracy w piekarniach** i sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji piekarzy w Brukseli referował **p. J. Wróblewski.**

Ponieważ na VI. Sesji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie r. z. nie byli reprezentowani pracodawcy piekarscy, przeto Holenderskie Stow. Właścicieli Piekarń zorganizowało na dzień 10 grudnia 1924 r. w Brukseli **Międzynarodową Konferencję w sprawie pracy nocnej w piekarniach.** Na konferencji tej byli liczni delegaci państw europejskich. **Polskę reprezentowało również dwóch delegatów przemysłu piekarskiego.** Tam uchwalono, aby przedewszystkiem na VII. Sesji Międzynarodowego Biura pracy przy Lidze Narodów w Genewie, jaka odbędzie się w maju b. r. byli przedstawiciele pracodawców i aby głosować za formą **„zalecenia“** a przeciw formie **„konwencji“.**

Po dyskusji, która chwilami była bardzo gorąca, zabierali głos delegaci: **Lwowa, Krakowa, Warszawy, Poznania, Grudziądza, Wilna** i **Katowic**, uchwalono następującą rezolucję:

REZOLUCJA W SPRAWIE PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH.

„Zjazd stwierdza, że sprawę uregulowania pracy nocnej w piekarniach przez skasowanie pracy nocnej próbowano załatwić już w roku 1920. Jednakże próba ta nie powiodła się, gdyż sami robotnicy po kilku tygodniach zwrócili się do pracodawców z propozycją pracowania w nocy, motywując propozycję swoją niedogodnością późnego kończenia pracy i zbyt rannego wstawania. — Wobec powyższego Zjazd uchwala zwrócić uwagę Rządu na to, że wiązanie się w sprawie uregulowania pracy nocnej w piekarniach konwencją międzynarodową może przedstawiać duże trudności przy jej wykonaniu.

Dlatego też Zjazd uchwala domagać się od Rządu, aby polecił swoim przedstawicielom na VII. Sesji Międzynarodowego Biura Pracy, głosować za formą „zalecenia“, a przeciw formie „konwencji“.

Jednocześnie Zjazd wyraża ubolewanie, że tak ważna sprawa nie była uprzednio omówiona z przedstawicielami pracodawców i że na VI. Sesji Międzynarodowego Biura Pracy pracodawcy piekarscy nie byli reprezentowani, aczkolwiek robotnicy piekarscy mieli tam swego przedstawiciela.

Zjazd wyraża nadzieję, że zgodnie z Traktatem Wersalskim na mającą się odbyć w najbliższej przyszłości VII. Sesję, Rząd nie omieszka do składu delegacji zaprosić również i przedstawiciela pracodawców piekarskich — jako rzeczoznawcę“.

Zjazd wypowiedział się za pracą nocną, z wyjątkiem delegata Poznania i Katowic, a to chyba z tej przyczyny, że tam tak rozmaitego pieczywa, jak w całej Kongresówce i w całej Małopolsce nie wypiekają, wobec czego nie potrzebują poświęcać tyle czasu na wypiek.

KOSZTOWNE A ZBYTECZNE URZĘDY.

O tem, co to są Urzędy do walki z lichwą i co to jest Biuro Badania Cen, referował p. **Jaworek**, delegat Lwowa. Treść referatu da się skreślić krótko, iż **Sejm Górnośląski przed dwoma laty zniósł Komisję dla badania cen**, jako zupełnie **niepotrzebną i szkodliwą.** Rząd warszawski wprowadza Biuro badania cen, a co wykazują te urzędy? Otóż to, że bardzo dużo kosztują, a żadnego pożytku nie przynoszą. B. B. C. służy chyba **do dawania informacji Urzędowi walki z lichwą**, dlatego Zjazd uchwala domagać się od Rządu **zniesienia wszelkich urzędów, które tamują normalny bieg życia gospodarczego i jego rozwój.** Tylko drogą **konkurencji** da się w każdej dzielnicy handlu ceny obniżyć, względnie lepszej jakości produkt dostarczyć.

O UJEDNOSTAJNIENIE USTAWODAWSTWA PRZEMYSŁOWEGO

O ujednostajnieniu ustawodawstwa przemysłowego referował p. **Tadeusz Kozłowski**, delegat Krakowa; wskazywał na zgubne skutki z powodu braku ustawodawstwa jednolitego, gdyż **dotychczas w każdej dzielnicy istnieje dawne prawo**, co niejednokrotnie powoduje przykre następstwa.

Wskazał na obowiązujący § 51 ustawy przemysłowej austr., **który pędzi w przepaść piekarstwo Małopolskie.** Ustawa ta jest tak przestarzała, że pod tym względem nie ma równej sobie.

Ustęp ten powiada, że ustanawiać ceny maksymalne może władza na wniosek I. instancji, po wysłuchaniu opinji Izby handlowej i przemysłowej, oraz dotyczącego Stowarzyszenia, ale **tylko w wypadkach wyjątkowych, jak podczas rozruchów, wojny.**

Dziś są czasy normalne, a jednak władze posługujące się tym paragrafem, **narzucają niesprawiedliwe ceny i pchają do ruiny materjalnej piekarstwo małopolskie.**

W innych dzielnicach znów są inne ustawy i dlatego referent prosi, by Komitet Wykonawczy w Warszawie zajął się sprawą **szybkiego ujednostajnienia ustawy przemysłowej, oraz zniesienia** gubiącego piekarstwo paragrafu 1., obowiązującego jeszcze w Małopolsce, jako nie mogącego mieć zastosowania w obecnym wolnym handlu.

Rezolucję powyższą uchwalono jednogłośnie.

O NAUKĘ ZAWODOWĄ.

Uchwalono dalej następującą rezolucję w sprawie nauki ściśle zawodowej **w szkołach piekarskich:**

„II. Zjazd Mistrzów piekarzy Rzeczypospolitej Polskiej wnosi prośbę do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o przyznanie odpowiednich funduszów na wykształcenie instruktorów piekarstwa. Instruktorowie ci, po odbyciu odpowiednich kursów zawodowych, udzielaliby w szkołach piekarskich wiadomości, któreby niewątpliwie przyczyniły się do wykształcenia uczniów i podniesienia przemysłu piekarskiego“.

Rezolucję powyższą uchwalono po stosownem przemówieniu p. **Długoszewskiego** na temat szkoły zawodowej.

AUDJENCJA W MIN. PRZEMYSŁU.

W dniu następnym po Zjeździe Delegacja Związku Mistrzów piekarzy Wojew. Krakowskiego w osobach pp.: **T. Kozłowskiego**, prezesa i **St. Długoszewskiego**, sekretarza, była na **audjencji w Ministerstwie Handlu i Przemysłu.** W zastępstwie p. Ministra Kiedronia przyjął delegację p. naczelnik inż. Hauschild, bardzo życzliwie i **przyrzekł sprawę pieczywa wiedeńskiego załatwić przychylnie i odpowiedni wniosek skierować do Wojew. krakowskiego.**

Związek Mistrzów Piekarzy Woj. krakowskiego:

St. Długoszewski sekretarz — **Tadeusz A. Kozłowski** przewodniczący.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

WYCIECZKA NA TARGI BUDAPESZTEŃSKIE

Zgłoszenia udziału w wycieczce urządzanej przez Polsko-Węgierską Izbę Handlową w Warszawie muszą być najdalej do dnia 10 kwietnia wniesione.

Ulga kolejowa na linjach węgierskich wynosi 50%, na linjach czesko-słowackich 33%. Wyjazd do Budapesztu nastąpi 18 b. m. o godzinie 11.40 z Warszawy.

Koszt wycieczki około 250 zł. Zaliczkę w kwocie 100 zł należy wpłacić na konto P. K. O. nr. 3.650.

Bliższe informacje w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

EKSPORT KLEPEK DO NIEMIEC. Konsulat jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej w Monachium donosi, że eksport klepek polskich do Niemiec południowych dałby się bardzo rozwinąć, tak że kilka tysięcy wagonów rocznie możnaby wywieźć. Dziś, pomimo wysokiego gatunku surowca polskiego przeważną część zapotrzebowania pokrywa nie Polska, ale Jugosławja i Czechy. Aby jednak klepki polskie mogły konkurować z innemi, musieliby wytwórcy posługiwać się siłami fachowemi, znającemi wymagania i potrzeby fabrykantów beczek, kupcy zaś i eksporterzy dostarczać jedynie towar bez zarzutu. Klepki suche, t. j. robione na rok przed dostawą, cenione są o jakie 30% wyżej i widziane są znacznie chętniej.

O utrzymanie stanu średniego.

Zanik indywidualizmu i artyzmu rzemieślniczego. — Zabija je szablon fabryczny.

Z kompetentnej strony otrzymujemy ważną informację dla społeczeństwa, a zwłaszcza dla rodziców, posiadających synów. W powyższej sprawie piszą nam:

Dla uzdrowienia stosunków wewnętrznych w Polsce przyczynić się może wielce uregulowanie stosunków gospodarczych i społecznych stanu średniego, który obecnie jest bardzo upośledzony. Ustawodawstwo nasze po macoszemu traktuje np. sprawę rzemieślniczą. Ustawa Przemysłowa mimo usilnych starań sfer interesowanych nie może ujrzeć światła dziennego. A tu chodzi o uzdrowienie nieznośnych stosunków, panujących wśród rzemiosła. Zajrzyjmy w głąb stosunków tych, gdyż stan średni jest podstawą porządku państwowego.

Układają się one niestety tak, że walkę przeciw stanowi średniemu, a specjalnie rzemiosłu, toczą nietylko czynniki wywrotowe, ale niejednokrotnie, a nieraz i bezwiednie rzemieślnicy sami. Nawet pomimo najlepszych usiłowań Izb Rzemieślniczych wyradza się fabrykacja uczni, przez to fuszerka i zanik artyzmu w rzemiośle.

Z wielu bolączek, które koniecznie trzeba uzdrowić, wymienimy dziś nasze rzeźbiarstwo w drzewie, które do niedawna stało na wysokości zadania swego. Dziś artyzm zanika coraz więcej, a to skutkiem zmniejszania się liczby wykwalifikowanych rzeźbiarzy.

Przypatrzmy się np. tak zwanym lepszym meblom: stolarska praca nie zła, natomiast rzeźbiarska pożal się Boże — prawdziwa tandeta, robota bez gustu i smaku, a choć i to nieraz jest, to brak wykończenia. Jak mało — niestety uwagi zwracają na to i tak zwani estetycy, a przecież w odradzającej się Polsce całe kulturalne społeczeństwo nie powinno dopuścić do tego, ażeby poziom rzeźbiarstwa miał coraz więcej upadać i zeszedł do poziomu tandety fabrycznej.

Po wojnie nagromadziło się wiele fabryk mebli nietylko w większych miastach, lecz również w małych prowincjonalnych miasteczkach. W tych fabrykach obok budowli mebli, urządzono także fabryczne rzeźbiarnie, prowadzone dość często nie przez wykwalifikowanych mistrzów lub podmistrzów, tylko z pomocą sprowadzonych maszyn, które obsługują robotnicy niewykwalifikowani.

Publiczność nie poinformowana o tem, kupuje często za grube pieniądze meble z takiemi maszynowemi rzeźbami, nie przypuszczając, że wyduszona maszyną rzeźba z czasem znika. Pod tym względem szersze koła społeczeństwa winny być koniecznie poinformowane.

Główne zło leży jeszcze głębiej. Chodzi tutaj o naszą **młodzież i przyszłych obywateli, których powinno się zachować do stanu średniego, a tymczasem fabryki takie spychają ją systematycznie do proletarjatu, zabijają w nich dumę i ambicję narodową i obniżają ogromnie wartość rzemiosła.** Znanym jest wypadek, gdzie właściciel fabryki, mający prawo przyjęcia trzech uczni przyjmuje ich aż trzynastu po to, ażeby się po jakimś czasie przekonali, jaki ich zawód spotkał. Mądrzejszy uczeń opuszcza również fabrykę i poświęca się innemu zawodowi, reszta zostaje robotnikami fabrycznemi i na zawsze skazana jest pracować według systemu fabrycznego. O usamodzielnieniu niema mowy.

W ostatnim czasie fabrykuje się jakby na gwałt uczniów w zawodzie rzeźbiarskim. Przestrzegamy więc tak rodziców, jak młodzież pragnącą się poświęcić zawodowi temuż przed lekkomyślnem wstępowaniem do nauki.

Mamy w Krakowie Izbę Rękodzielniczą i tam wszyscy interesowani, którzy młodzież chcą wychować na przyszłych obywateli Polski winni się zgłaszać po wszelkie informacje zanim coś zadecydują.

Ratujmy rzemiosło póki jeszcze czas! O wszystkich tych bolączkach winien być poinformowany najszerszy ogół, gdyż i w innych zawodach podobne stosunki panują.

Kwestję odnośną poruszamy ku rozwadze tych wszystkich, którym los rzemiosła polskiego obcym nie jest w przekonaniu, że głos niniejszy choć w drobnej mierze przyczyni się do podniesienia rzemiosła.

Wybór zawodu.

DECYDUJĄCY MOMENT W ŻYCIU.

Sprawa właściwego wyboru zawodu nie jest rzeczą błahą. Nie jest nią dlatego, bo ten pierwszy krok, jaki uczyni się w obiorze tej, czy innej gałęzi pracy, decyduje już o losach człowieka w całem późniejszem życiu, a choć czasem, po doznanych niepowodzeniach próbuje się innego zawodu, to już czas stracony i doznana porażka budzą zniechęcenie, nie mówiąc o tem, że i nowy wybór może przynieść rozczarowanie.

FIZYCZNE I UMYSŁOWE ZDOLNOŚCI WARUNKIEM POWODZENIA W ZAWODZIE.

Byłoby wybijaniem drzwi otwartych dowodzić, że nie każdy człowiek do każdego zawodu się nadaje. A już w pierwszym rzędzie należy to odnieść do rzemiosła i handlu. Wiadomo bowiem, że każdy rodzaj rzemiosła czy handlu wymaga odrębnych zdolności i fizycznych i umysłowych. Tak więc n. p. ten, co pragnie być krawcem, musi posiadać zdrowe oczy, odznaczać się dużą dozą cierpliwości i taką strukturą ciała, by przeważnie siedzący tryb życia nie powodował szkodliwych następstw w organizmie.

Zawód rzeźnicki wymaga silnej budowy ciała, wytrzymałości na zmiany temperatury i na wilgoć. Wiadomo bowiem, że praca ta odbywa się głównie w lokalach chłodnych, nieopalonych, gdzie przy pracy ma się ciągle do czynienia z wodą zimną, gdzie się jest narażonym na przeciągi i t. p.

Kupiec natomiast posiadać musi dobrą zdolność kalkulacyjną, szybką orjentację i decyzję, musi dobrze rachować, odznaczać się wielkim taktem i być dobrym psychologiem, by umieć poznać upodobania klienteli.

BIURO, KTÓRE POMAGA W OBRANIU ZAWODU.

Przykładów mnożyćby można bez końca. Nie to jest jednak celem niniejszego artykułu. Chcemy tu zwrócić uwagę na założoną niedawno w Warszawie i już świetnie funkcjonującą instytucję, której celem jest ułatwić wybór zawodu tym wszystkim młodym ludziom, którzy zawód pragną obrać. Instytucja ta — to Biuro porady zawodowej przy Patronacie nad polską młodzieżą rękodzielniczą i przemysłową, mieszczące się przy ul. Szpitalnej w Warszawie.

Biuro to zwiedzał niedawno **sen. Adelman,** prezes senackiej komisji budżetowej i odniesione stamtąd wrażenia tak opisuje:

Biuro porady zawodowej ma na celu zbadanie zdolności młodzieży, chcącej poświęcić się rzemiosłu, pod względem fizycznym i umysłowym i wydawanie opinji na podstawie przeprowadzonej ekspertyzy, do jakiego rodzaju rzemiosła dany kandydat się nadaje. Badanie powyższe ujęte jest w pewien, wypróbowany już w podobnych zakładach zagranicą, system.

BADANIE WSTĘPNE.

Przedewszystkiem więc, zgłaszający się do badania kandydat zostaje przedstawiony odpowiedniemu urzędnikowi, który stawia mu szereg pytań dotyczących spraw osobistych, rodzinnych i t. p. Wśród pytań znajdują się niektóre napozór błahe, w gruncie rzeczy jednak ułatwiające znakomicie poznanie stopnia inteligencji i sposobu myślenia danego kandydata. Oto niektóre:

— Cobyś robił, gdybyś był bogatym?

— Jak sobie wyobrażasz swój przyszły zawód?

— Co interesuje cię najbardziej na ulicy, w mieście, na wsi?

— O jakich zawodach marzyłeś w dzieciństwie?

— Dlaczego nie obrałeś sobie zawodu swego ojca?

— Co powiedzieli rodzice, gdy im zakomunikowałeś swe postanowienie?

— Czy opierali się temu? Z jakich powodów? i t. d.

Wszystkie odpowiedzi notuje urzędnik skrupulatnie w odpowiednim formularzu, na czem kończy się pierwsza część ekspertyzy.

U LEKARZA.

Po tem wstępnem badaniu, idzie młody adept do lekarza, którego zadaniem jest ustalić następujące dane:

Czy muskulatura petenta pozwala na wykonywanie ciężkiej pracy;

czy kości petenta są normalne i pozwalają na dźwiganie ciężarów;

czy nogi są rozwinięte normalnie;

czy nie ma skłonności do żylaków;

czy ma skłonność do anemji;

czy stan wzroku nie przeszkadza wykonywaniu zawodu;

czy słuch jest dość bystry;

czy skóra nie ma skłonności do pocenia się, wrażliwość skóry;

czy ręka rozwinięta jest normalnie, stan systemu nerwowego, skłonność do przeziębień, wady serca, stan dróg oddechowych, powierzchowność, wymowa i t. d.

WŁAŚCIWE BADANIE PSYCHOLOGICZNE.

I te wszystkie dane zostają zamieszczone w odpowiednim kwestjonarjuszu, poczem przystępuje się do właściwych badań psychotechnicznych, to jest do badania stanu rozwoju pięciu zmysłów. Do tego celu służy około sto specjalnych aparatów, znajdujących się w zakładzie, a których koszt wynosi ogółem około 250.000 złotych. Wyniki zostają uwidocznione w karcie badania psychotechnicznego, która to karta składa się z następujących rubryk:

W dziedzinie spostrzegań wzroku: bystrość wzroku, zdolność rozróżniania barw, odcieni, ocenianie długości, bryłowatość widzenia i t. p.

W dziedzinie słuchu: bystrość, lokalizacja i czułość dźwiękowa.

Smak i powonienie: czułość i subtelność.

Dotyk: wrażliwość i czułość.

Ręka: pewność rzutu, zmysł równowagi, siła mięśniowa.

W dziedzinie obserwacji: uwaga, wyobraźnia.

WYZNACZENIE ZAWODU.

Zebrane w powyższy sposób wszystkie wyniki, zaznacza się punktami na specjalnej tablicy; punkty te łączy się następnie kreską i powstała w ten sposób linja krzywa ilustruje skoordynowanie stanów czuciowych osobnika, pozwalając wypośrodkować wynik ostateczny badania. Mianowicie przyjęto za podstawę linje krzywe z dziesięciu głównych zawodów. Do której z nich jest najbardziej zbliżona krzywa, osiągnięta jako wynik badania, ten zawód odpowiada najlepiej zdolnościom badanego i ten też zawód zostaje mu polecony. Zaznaczyć tu trzeba, że porad tych udziela się całkowicie bezpłatnie.

SZKIC HISTORYCZNY.

Opisany sposób badania znalazł wielkie zastosowanie przedewszystkiem w Ameryce, piecza zaś nad tą poradą prawną należy tam do ministerstwa pracy. Z państw europejskich poszła za wzorem Ameryki pierwsza Anglja i w roku 1910 angielskie władze szkolne powołały do życia specjalne komitety doradcze, których zadaniem jest skierowywanie młodych ludzi do odpowiednich dla nich zawodów. Oprócz centralnego komitetu w Londynie, istnieją lokalne komitety w miastach prowincjonalnych. W skład ich wchodzą nietylko nauczyciele, ale i osoby interesujące się tą doniosłą dla życia społecznego kwestją. Praca tych komitetów polega na tem, że zaznajamiają się one z dziećmi na 3 miesiące przed ukończeniem szkoły, konferują z rodzicami i udzielają tak jednym, jak i dru-

gim światłych rad i wskazówek, jakiemi winni się kierować przy wyborze zawodu.

We Francji została ta organizacja porady zawodowej w okresie powojennym wprost żywiołowo rozwinięta. Już w roku 1921 liczono takich biur porady zawodowej 21. W Niemczech założono takie instytuty w Charlottenburgu przy tamtejszej szkole technicznej, oraz w Halle. Nie brak ich również i w Austrji, Belgji, Szwajcarji, Hiszpanji, Czechosłowacji i we Włoszech. W Polsce jedyny tego rodzaju instytut znajduje się w Warszawie.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, ilu chłopców zmarnowało się przez to, że nieumiejętnie skierowano ich do zawodu, do którego nie mieli kwalifikacji ani fizycznych, ani umysłowych i wiele w ten sposób zniszczono egzystencji — wówczas zrozumiemy, jak wielkie przysługi instytucje takie oddają społeczeństwu i jak bardzo ich potrzeba. Spodziewać się należy, że sprawa ta spotka się z należytem zrozumieniem i u nas w Krakowie i że czynniki właściwe, a w pierwszym rzędzie zasłużone krakowskie Muzeum techniczno-przemysłowe, przy odpowiedniem poparciu finansowem zajmą się realizacją tej zdrowej idei.

Metoda wstępnego badania przed wstąpieniem do zawodu stosowaną była już z pomyślnymi rezultatami w krakowskim cechu ślusarzy, wprowadzona tam przez wieloletniego przewodniczącego cechu, a obecnie prezesa Izby Rękodzielniczej w Krakowie p. P. Kosobudzkiego. Metoda ta polegała na odsyłaniu młodego adepta do badania lekarskiego (badanie to przeprowadzał dr. Gólski, kierownik Kasy Chorych terminatorów ślusarskich) i wynik tego badania decydował o przyjęciu do praktyki.

Boi

Obciążanie handlu, przemysłu i rękodzieła.

Oprócz ciężarów, jakie obciążają kupców, przemysłowców i rzemieślników, a mianowicie podatków (przemysłowego, dochodowego, majątkowego, gruntowego, podatków i opłat gminnych) poważne obciążenie stanowią wprowadzone ustawami socjalnemi opłaty, jak opłaty do Kasy Chorych, do Zakładu pensyjnego i do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków. Nadto przybywa obecnie nowa opłata **od zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.**

Przepisy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia objęte są ustawą z dnia 18-go lipca 1924 r. Nr. 67, dz. u. poz. 650 i rozporządzenia z dn. 26 września 1924 r. Nr. 84, dz. u. poz. 817.

Robotnicy bez różnicy płci **po ukończeniu** lat 18 życia, zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, handlowych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają więcej niż 5-ciu robotników podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Uprawnionymi do korzystania z zasiłków niniejszą ustawą przewidzianych, są robotnicy powyżej wymienieni, których stosunek pracy został rozwiązany, a zatem pracę stracili, o ile w ciągu jednego miesiąca po rozwiązaniu stosunku zgłosili swe prawo do świadczeń zabezpieczonych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy i conajmniej przez 20 tygodni w przeciągu 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia pozostawali w stosunku najmu pracy w zakładach pracy wyżej wymienionych.

Przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej utworzony zostaje „fundusz bezrobocia“, który powstaje z wkładek zakładów pracy, zatrudniających robotników podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wkładki te wynoszą 2% od każdorazowo wypłacanych zarobków z tem, że najwyższa norma zarobku stanowiącego podstawę obliczenia wkładek jest 5 złotych. Z powyższych 2% wkładek płacą ³/₄ pracodawcy, zaś ¹/₄ potrącają robotnikom przy każdej wypłacie zarobku. Wkładki niepotrącone robotnikom przy wypłacie, nie mogą być potrącone przy wypłacie następnej.

Powyższe wkładki obowiązani są pracodawcy co miesiąc z dołu najpóźniej do 20-go następnego miesiąca (a więc za marzec najpóźniej do 20 kwietnia b. r.) przekazać do funduszu bezrobocia (w Krakowie przez obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia przy ul. Szujskiego L. 1), względnie przez P. K. O. Od niezapłaconych wkładek płaci się 5% odsetek miesięcznie. Prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia przysługuje robotnikom dopiero po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, prawo pobierania zasiłku trwa przez 13 tygodni w ciągu jednego roku, licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku tygodniowego. Zasiłek wynosi dla robotnika samotnego 30% płacy, zaś jeżeli jest obarczony rodziną 35% do 50%, zależnie od ilości członków rodziny.

Robotnik, który nie chce przyjąć odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, traci prawo do zasiłku.

W razie rozwiązania stosunku najmu pracy obowiązany jest odnośny pracodawca na żądanie robotnika wydać mu w ciągu 24 godzin zaświadczenie z podaniem czasu, w ciągu którego trwał stosunek najmu pracy, datę rozwiązania tego stosunku i wysokość płacy. Pracodawca obowiązany jest zawiadomić właściwe Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w terminie 30-dniowym o każdem wolnem lub nowo obsadzonem miejscu.

Uwaga: Ustawa wyżej powołana weszła w życie w miesiąc po jej ogłoszeniu, od tego więc czasu datuje się obowiązek płacenia wkładek. Kto dotąd tego nie uczynił, powinien jaknajprędzej zgłosić się w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia (ul. Szujskiego 1) pobrać tam potrzebne druki, takowe wypełnić i zaległe wkładki z procentem 5% miesięcznie wpłacić, w przyszłości zaś pamiętać co miesiąc przedkładać wykaz robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia i w terminach wyżej podanych przypadające wkładki opłacać.

Adwokat **Dr. Fr. Mussil.**

Jak należy starać się o dostawy wojskowe?

W odpowiedzi na listy jakie Sekretarjat nasz otrzymał z wielu stron, donosimy co następuje:

Dostawy wojskowe tyczących się robót skórzanych i innych odbywają się zapomocą przetargów, według nadesłanych ofert.

Co trzy miesiące intendantury wojskowe rozpisują zapotrzebowanie, dając **część robót wykonywać w swoim własnym arzządzie, a część robót rozdziela na oferty publiczne.**

W sprawie **dostawy obuwia i dostawy torebek na patrony oraz pasów skórzanych i rzemieni kawaleryjskich zapotrzebowanie jest już zupełnie obsadzone** czyli, że pierwszy i drugi etap dostawy jest zupełnie wyczerpany i otwarcie ofert częściowo odbyło się, a częściowo odbędzie się w czasie najbliższym.

W miesiącu czerwcu następuje etap trzeci, a zapotrzebowanie będzie podane Sekretarjatowi Rękodzielniczo-Mieszczańskiemu do wiadomości. Po otrzymaniu zawiadomienia, zamieścimy je w „Głosie Mieszczańskim“, podając do ogólnej wiadomości, jakie zapotrzebowanie będzie potrzebne dla D. O. K. Kraków.

Poniżej zamieszczamy wzór oferty, jak powinna być wykonana w razie reflektowania na dostawy wojskowe.

Firma i dokładny adres oferenta:

Znaczek stemplowy

OFERTA

do Szefostwa Służby Intendantury D.O.K. Nr. V

w Krakowie.

Na skutek ogłoszonego przez Szefostwo Służby Intendantury D. O. K. V w Krakowie wezwania do składania ofert L. . . . . z dnia . . . . 192 . . zaofiarowuję(emy) niniejszem dostawę poniżej wyszczególnionych artykułów:

L. p.	Przedmiot L. i nazwa artykułu	Ilość	Jakość	Termin dostawy	Po cenie					Odbiór dostawy nastąpi w OZG V Krakow	UWAGI
					Za 1 kg.	Mkp.	Słownie marek polskich	Razem Mkp	franco loco wagon OZG V Kraków		

Treść zestawienia warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach wojskowych, zestawienia warunków specjalnych, obowiązujących przy dostawach wosjkowych jak również przepisów o warunkach obowiązujących przy składaniu ofert na dostawy wojskowe oraz zbiór innych wyjaśnień przeznaczonych dla oferentów jest mi dokładnie znaną (jest nam dokładnie znaną) i uznaję (uznajemy) powyższe instrukcje, jakoteż wymienione na wstępie niniejszej oferty wezwanie do składania ofert jako część składową niniejszej oferty.

Zrzekam (zrzekamy) się prawa żądania, aby ustawowo dla przyjęcia ofert obowiązujące terminy, dotrzymane były w odniesieniu do niniejszej oferty i oświadczam (oświadczamy), iż oferta ta wiąże mnie (nas) do dni czternastu, licząc od daty ostatecznego ukończenia postępowania przetargowego (od daty złożenia niniejszej oferty, przy zakupie z wolnej ręki).

(Władza wojskowa uprawnioną jest przyjąć niniejszą ofertę w całości, albo też tylko odnośnie do pewnych pojedynczych artykułów z pośród zaofiarowanych, względnie odnośnie do pewnej części zaofiarowanej ilości tychże (patrz odnośnie do tej klauzuli punkt 3) „uwagi dla oferentów“).

Sąd rzeczowo-właściwy w Krakowie kompetentnym jest do rostrzygania wszystkich sporów prawnych, jakie wyłoniłyby się ewentualnie z powodu wniesienia niniejszej oferty, względnie z mającej być zawartą umową z powodu wniesienia tej oferty.

(Zaofiarowane artykuły) sprowadzam z . . . . . (produkuję we własnej mej fabryce w . . . . . do produkcji użyję . . . . .). Patrz odnośnie do tej klauzuli pkt. 4 „Uwagi dla oferentów“.

Oddzielnie złożyłem (złożyliśmy) przesłałem (przesłaliśmy) pocztą, jako wadjum, kwotę . . . zł słownie . . . . złotych w ogtówce (papierach wartościowych), a to w gotówce . . . . zł. w papierach wartościowych . . . . . zł.

Zamiast wadjum złożyłem (złożyliśmy) (przesłałem) (przesłaliśmy) pocztą, (załączam do niniejszej oferty) oddzielnie „Oświadczenie“ . . . . w . . . . (wpisać nazwę i siedzibę odnośnego abnku).

Złożone przezemnie wadjum nie posiada znamion odstępnego.

Do oferty niniejszej załączam:

1)
2)
3)
4)
5)
6)

(patrz odnośnie do tej klauzuli pkt. 5 „Uwagi dla oferentów“

Podpisaną rejestrowaną firmę podpisuje Pan . . . . . . dnia . . . . . . 192 . . L. S. . . . . . .

(Własnoręczny(e) podpis(y) z podaniem imienia i nazwiska, względnie podpis za firmę oraz pieczęć.

Dokładny adres: . . . .

UWAGI DLA OFERENTÓW.

1) W rubrykach „Przedmiot" i „Ilość" wpisać należy dokładną nazwę poszczególnych zaofiarowanych artykułów, jakoteż zaofiarowane ilości tychże.

2) W rubryce „Uwagi" wpisywać należy specjalne szczegóły, właściwe zaofiarowaniu danego oferenta, jakoteż takie ewent. dane, których przepisany wzór oferty nie wyczerpuje.

3) Wpisanie niniejszej klauzuli zależnem jest od zaofiarowanego przedmiotu dostawy, jakoteż od uznania i kalkulacji oferenta, składającego ofertę.

4) Klauzulę tę wpisywać należy, tylko wówczas, jeśli „Wezwanie do składania ofert" zawiera specjalne postanowienia odnośnie do pochodzenia i produkcji przedmiotu dostawy. W wypadku takim wpisuje oferent takie objaśnienia, jak np. skąd sprowadza surowce, wzgl. półfabrykaty i t. p.

5) Wyszczególnić dokładnie wszystkie dołączone do danej oferty załączniki.

6) Każda oferta wniesiona do Szefostwa Sł. Int. musi być sporządzona ściśle wedle niniejszego wzoru.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa.

Z Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego.

WIECE RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIE.

Zawiadamiamy nasze Koła Mieszczańskie, że po Świętach Wielkanocnych rozpoczynamy dalszą serję wieców Rękodzielniczo-Mieszczańskich, a Koła, pragnące u siebie urządzić takowe, zechcą bezzwłocznie zgłaszać się do Sekretarjatu.

WIEC RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKI W SKAWINIE

odbędzie się w dniu 19 kwietnia b. r. W wiecu tym wezmą udział referenci z Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego. Oczekiwać należy, że mieszczanie w Skawinie zjawią się licznie na wiecu.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU CH. D.

Naszym Kołom Mieszczańskim na prowincji wyrażamy uznanie i podziękowanie za liczne nadesłanie do Sekretarjatu wykazów z nazwiskami delegatów, mających wziąść udział w Kongresie Ch. D. w Warszawie. Kongres ten — jak już donosiliśmy — został ze względów technicznych przełożony na Zielone Święta. Równocześnie prosimy o dalsze zgłaszanie nazwisk delegatów na zjazd. Bliższe szczegóły podane będą listownie.

URZĘDOWY ORGAN SEKRETARJATU.

Zawiadamiamy wszystkie nasze Koła Rękodzielniczo-Mieszczańskie, że naszym organem urzędowym jest **„Głos Mieszczański"**, który informuje o najważniejszych wiadomościach, dotyczących spraw rękodzieła, drobnego przemysłu i handlu. Dlatego też zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich przyjaciół pisma naszego o rozszerzanie go o współpracę z nami, nadsyłanie nam korespondencyj, a równocześnie prosimy o zjednywanie nowych abonentów.

DZIAŁ INFORMACYJNO-TOWAROWY.

Wzywa się wszystkich członków Kół Mieszczańskich, ażeby w interesie własnym zgłaszali wszystkie wykończone w swych pracowniach i posiadane w zapasie towary, przeznaczone na sprzedaż, do Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego, który w dziale zaoferowanych do sprzedaży towarów w „Głosie Mieszczańskim" zamieści je bezpłatnie.

Niezależnie od tego prosimy o zgłaszanie anonsów swych firm tak celem propagowania ich, jak i celem finansowego poparcia własnego organu mieszczańskiego.

Odpowiedzi Sekretariatu Rękodz. Mieszcz.

Polskie Zjednoczenie Mieszczańskie w Dębicy. Podanie wniesiono do D. O. K. w Krakowie brane będzie pod rozwagę w trzecim etapie.

Stowarzyszenie Przemysłowo-Rękodzielnicze Szewców w Głogowie. Prospekt oferty i wyjaśnienie przeczytać w numerze.

Karol Dobosz w Żywcu. Wyjaśniam artykułom, w jaki sposób przeprowadza się oferty na roboty rymarskie.

Z działalności Spółdzielni katol. majstrów szewskich w Krakowie.

Spółdzielnia katolickich majstrów szewskich w Krakowie odbyła swe doroczne Walne Zgromadzenie w sali na Kotłowem w dniu 31 marca pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej **p. Jana Ochmańskiego**, a przy udziale około 200 członków.

Obrady zagaił prezes dyrekcji **p. Wojciech Kapera**, który w rzeczowem sprawozdaniu przedstawił trudności, z jakiemi spółdzielnia walczyła w okresie inflacyjnym. Z trudnych tych warunków egzystencji spółdzielnia wyszła obronną ręką, czego najlepszym dowodem, że w roku sprawozdawczym 1924 **nabyła w pasażu Bielaka w Rynku gł. obszerny lokal na sklep hurtownej sprzedaży skór do wyrobu obuwia i przyborów szewskich dla swych 274 członków.** Przy sklepie mieści się magazyn i biuro Zarządu.

Sprawozdanie rachunkowe zawierające bilans przesacowania majątku spółdzielni odczytał sekr. Rady Nadzorczej **p. Gałuszkiewicz.**

Mimo znacznych kosztów założenia i urządzenia sklepu, które pokryto z bieżących dochodów, Spółdzielnia zamknęła rok obrachunkowy **zyskiem ponad 440 zł.**

Obecny na Zgromadzeniu z ramienia Związku Stowarzyszeń Zarob. i Gosp. star. lustrator p. **Aug. Boraczek** w sprawozdaniu z przeprowadzonej lustracji majątku Spółdzielni wydał Zarządowi **jaknajlepsze świadectwo zawiadywania interesami spółdzielni.**

Na wniosek Komisji rewiz. postawiony przez p. Antz. Wrobla, Walne Zgromadzenie **jednogłośnie udzieliło Zarządowi absolutorjum.** Prezes Rady Nadzorczej p. Ochmański przedstawił Zarządowi **wniosek o powyższenie udziału pojedynczego członka na 100 zł.** Potrzebę tej podwyżki rzeczowo uzasadniał, a popierali ją gorąco w trafnych przemówieniach pp. **Kapera, Odrzywałek, Waltenberger, Wróbel i Paszkot.**

Obecny na Zgromadzeniu wiceprezes Związku Stow. Zarob. i Gosp. **Dr. Kuśnierz** wskazał na ważność tej ekonomicznej placówki dla zjednoczonych majstrów szewskich, oraz podniósł potrzebę wydatnego wzmacniania kapitałów własnych przez podniesienie udziałów. Spółdzielnia ta oparta o silny kapitał własny i zaufanie swych członków, oraz korzystająca z pomocy organizacyjnej Związku Stow., jak również z pomocy kredytowej potężnego Banku Związku Spółek Zarobkowych, będzie stanowić **doniosły czynnik w podniesieniu warsztatów swych członków.**

Po przemówieniu tem uchwalono jednogłośnie **podwyższyć udział członka na 100 zł.**, z tem, że mniej zasobni członkowie mogą dopłacać nawet tygodniowemi ratami do końca roku 1925.

Omawiano następnie potrzebę dojścia w przyszłości do własnego budynku, poczem p. Kapera zachęcając wszystkich majstrów szewskich do zaopatrywania się w towary w hurtowni spółdzielni, podziękował zebranym za tak liczny udział i tak poważnie prowadzony tok obrad.

Okręgowy Zjazd Rzemieślników w Lublinie

Lublin, w kwietniu.

W dniu 29-go marca b. r. odbył się w Lublinie walny zjazd delegatów Tow. Rzemieślniczych i Cechów chrześcijańskich, istniejących na terenie województwa lubelskiego.

Z ramienia Zarządu Głównego Contr. Tow. Rzemieślniczego w Warszawie przybyli na zjazd: inż. St. Kwasiborski, red. „Gazety Rzemieślniczej" i p. Józef Herb, wiceprez. Tow. Rzemieślniczego. Z miast i miasteczek wojew. lubelskiego przybyło na zjazd 50 delegatów, reprezentujących z górą 2 tysiące rzemieślników polskich w cechach następujących miejscowości: z Krasnegostawu, Lubartowa, Kraśnika, Łukowa, Sokołowa, Garwolina, Parczewa, Tyszowiec, Międzyrzecza, Chełma, Tomaszowa Lubelskiego, Zamościa, Puław, Urzędowa i Pawłowa. Z miejscowych rzemieślników, reprezentujących cechy i stowarzyszenia rzemieślnicze wzięło udział **z górą 100 delegatów.**

Po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym zebrani wraz ze sztandarami udali się do sali Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Rzem. m. Lublina, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu.

Zagaił więc wiceprez. Centr. Tow. Rzemieślniczego w Warszawie p. **Józef Herb**, zapraszając na przewodniczącego prezydenta miasta p. Cz. **Szczepańskiego**, który podziękował za wybór i pierwszy powitał ex praesidio Zjazd, życząc mu owocnych obrad w imię interesów ogółu społeczeństwa i własnych.

Następnie przyjęto regulamin Zjazdu, poczem nastąpiły referaty.

Pierwszy **referat** na temat: „Nowe ustawodawstwo rzemieślnicze", wygłosił p. red. **Kwasiborski**, który wyjaśnił, że nowa ustawa ma się oprzeć na „Ustawie Rzemieślniczej" z 1816 roku. Zasadniczą więc komórką organizacji rzemieślniczej ma być **cech**, posiadający kompetencje zawodowe, społeczne i gospodarcze. Wyrazem zaś samorządu rzemieślniczego mają być **Izby rzemieślnicze, a kwalifikacje zawodowe** usunąć mają konkurencję czynników niewykwalifikowanych, produkujących przeważnie tandetę.

Całokształt organizacji stoi na gruncie **ściśle narodowym, ściśle chrześcijańskim.** Cechy więc muszą być klasycznym wykładnikiem obu tych pojęć. Żydzi mogą sobie tworzyć własne cechy, do których będą mieli prawo przyjmować nawet **samych żydów.** Cech będzie miał prawo, przy pomocy Komisji Kwalifikacyjnej i Urzędu starszych, **wyzwalania czeladników,** a nie Izba rzemieślnicza, jak przewiduje projekt rządowy.

Nowy projekt ten ma silnych przeciwników w rzemieślnikach żydowskich, którzy zasypują protestami Min. Przemysłu i Handlu. Rzemieślnicy też polscy powinni organizować się i całą siłą projekt swój popierać, szczególnie w momencie, kiedy przyjdzie do walnej rozprawy o ustawę na terenie sejmowym.

Drugi referat z kolei wygłosił p. **J. Herb** na temat: „Rzemiosło wobec zagadnień podatkowych i kredytowych".

W referacie tym utyskuje p. Herb, że Rząd nie udzielił żadnej pomocy rzemieślnikom nawet wtedy, gdy rzemiosło znalazło się w nader trudnem położeniu z powodu inflacji. Faworyzowano więc tylko wielki przemysł, który groził wciąż zamknięciem fabryk, co wywołałoby „czerwoną zmorę" i dlatego **Rząd udzielał fabrykantom kolosalnych subsydjów, ale o rzemiosło nie troszczył się** wcale, bo rzemieślnik nie szedł na ulicę, nie groził **strajkiem i nie protestował. Skutki zaś tej obojętności ze strony Rządu dla rzemiosł są takie,** że warsztaty rzemieślnicze zaczęły upadać i w dalszym ciągu zamierają. By wyjść z tej niebezpiecznej sytuacji, ogół rzemieślników polskich musi się zorganizować i kołatać do Rządu i w Banku Polskim o należne kredyty.

Trzecim referatem było: „Szkolnictwo zawodowe i dokształcające". W referacie tym p. inż. Kwasiborski skonstatował, że ilość szkół dokształcających jest zbyt nikłą, aby mogły odpowiedzieć dzisiejszym wymaganiom oświatowym.

W dyskusji na ten temat p. prof. **Kwasiborski** rzucił myśl, by **rzemieślnik polski po ukończonym** „terminie" wziął sobie za zadanie poznać swój kraj, jego wytwórczość i warunki handlowe, a przedewszystkiem zapoznał się ze stanem rzemiosła w poszczególnych częściach kraju, wędrując od miasta do miasta, jak to bywało za dawnych czasów.

Ostatnim referatem był: „Organizacja rzemiosła w Polsce". Z referatu tego dowiedzieliśmy się, że **Polska liczy 800 tysięcy chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych** i że pożądanem jest, ażeby wszyscy rzemieślnicy zgrupowali się **w cechach**, mających **piękną kartę w historji Polski.**

Następnie p. Adolf Rudzki, prezes Towarzystwa Okręgowego Rzemieślników w Lublinie odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa, w którem wykazał intensywną pracę tegoż Tow. i troskę o dobrobyt polskiego rzemieślnika i należyty rozwój rzemiosła na terenie województwa Lubelskiego.

Przy tej sposobności dokonano wyboru członków nowego Zarządu Okręg. Twa Rzemieślniczego w Lublinie, przyczem wybrani zostali pp.: **Wacław Radzikowski, Konrad Herb, T. Pieskaczyński, W. Dolak, J. Wróblewski i T. Makarewicz.**

Na członków „Komisji Rewizyjnej“ powołani: pp. **Kuczewski, K. Kulinowski, Filipowicz i J. Szunke.**

Po wyborach nastąpiło ogłoszenie rezolucji Zjazdu, która brzmi jak następuje:

Zjazd solidaryzuje się z projektem ustawy rzemieślniczej, opracowanej przez Centralne Tow. Rzemieślnicze w Warszawie, przedstawionym Min. Przemysłu i Handlu, zapewniając mu całkowite poparcie całego ogółu rzemieślników polskich Województwa Lubelskiego.

Ponadto akceptowano wniosek, dotyczący kwestji **wzbronienia wywozu z kraju brakujących tu surowców i półfabrykatów wszelkich branż rzemieślniczych w celu zmniejszenia panującego wśród rzemieślników bezrobocia i obniżania cen niektórych wytworów.**

Na tem obrady zakończono i Zjazd rozwiązano.

F. H.

Ulgi przy wymiarze podatku dochodowego za r. 1925.

WALORYZACJA PODSTAW WYMIARU DLA PŁATNIKÓW PROWADZĄCYCH PRAWIDŁOWE KSIĘGI

Tak dla osób fizycznych, jakoteż dla osób prawnych i spadków wakujących stanowią podstawę opodatkowania w myśl ustawy o podatku dochodowym — dochody osiągnięte w ostatnim roku kalendarzowym, lub w ostatnim roku operacyjnym, względnie gospodarczym, poprzedzającym rok podatkowy. Na tej zasadzie dla wszystkich podmiotów podatkowych, których okres gospodarczy schodzi się z rokiem kalendarzowym wymiar podatku dochodowego za rok 1925 opierał się będzie na dochodzie osiągniętym w roku 1924. Rok 1924 wykazywał tylko z początku nieznaczne wahania kursu franka złotego, które to wahania były w stosunku do całego okresu bez większego znaczenia i dlatego dochód w markach, osiągnięty w roku 1924 przerachowuje się po kursie 1 fr. = 1,800.000 mkp. i po tym kursie przerachowuje się wszystkie dopuszczalne odliczenia.

Inaczej ma się rzecz z płatnikami, których część okresu gospodarczego przypada na czas inflacji, gdzie więc nie można przyjąć dochodu w markach w relacji 1 fr. = 1.800.000 mkp., jako podstawy opodatkowania, albowiem prowadziłoby to do ukrócenia dochodów Skarbu Państwa i stanowiłoby niczem nieusprawiedliwiony przywilej dla pewnych przedsiębiorstw. Następujący przykład ilustruje tę niezasłużoną korzyść: Fabryka, prowadząca prawidłowe księgi według roku operacyjnego od 1 lutego 1923 do 31 stycznia 1924, ma opłacić podatek dochodowy za rok 1925. Podstawą wymiaru jest dochód osiągnięty za ten czas w kwocie 60 miljardów marek. Po przeliczeniu tej kwoty po kursie 1,800.000 otrzymamy dochód 33.333 fr., jako podstawę opodatkowania. Jest to niesłusznem, albowiem większość dochodów markowych tej fabryki powstała w czasie, kiedy kurs franka był o wiele niższym, a dopiero w ostatnich dniach tego okresu osiągnął kurs na 1,800.000. By dojść do właściwej podstawy opodatkowania nakazuje Min. Skarbu przeliczyć cały dochód markowy po kursie przeciętnym dla tego okresu, t. j. 284.000 co daje dochód 211.267 fr., jako podstawę opodatkowania.

Rozporządzenie Min. Skarbu, podające te przeciętnie dla każdego okresu kursy, ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw Nr 28. Rozporządzenie to tak ważne dla wszystkich płatników podatku dochodowego, prowadzących prawidłowe księgi, mimo, iż zawiera bardzo ważne ulgi, nie było dotąd w prasie omawiane.

Tak, jak obliczenie, podane na powyższym przykładzie, w pierwszej części prowadzi do ukrócenia dochodów skarbowych, tak znowu przeliczenie według drugiej części po przeciętnym kursie ustalonym przez powołane rozporządzenie, prowadzi do pokrzywdzenia płatników, co zostało już stwierdzone licznymi memorjałami i znalazło wyraz w uldze zwanej technicznie „frankowym bilansem podatkowym“. Ulgę tę przyznało Min. Skarbu tylko za rok podatkowy 1924, a obecnie rozciągnęło ją na rok 1925 dla przedsiębiorstw prowadzących księgi, o ile ich rok gospodarczy nie schodzi się z rokiem kalendarzowym, t. j. podatkowym. Już w roku 1924 przy składaniu zeznania do podatku dochodowego przez przedsiębiorstwa prowadzące prawidłową księgowość, okazało się niemożliwością opłacenie podatku dochodowego od zysku obliczonego na złote po przeciętnym kursie za 1923 r. Wiele poważnych przedsiębiorstw przypomina sobie żywo dysproporcję, zachodzącą między bilansowym zyskiem za r. 1923, przeliczonym po kursie 150.000 a faktycznym zyskiem. W pomoc przyszło rozporządzenie o frankowym bilansie podatkowym, ogłoszone w Dz. U. nr. 16 i 25 z roku 1924, zezwalające prócz innych ulg na waloryzację bilansu otwarcia, wskutek czego wypadł zysk we frankach bardziej zbliżony do rzeczywistości. I od tego zysku, obliczonego w sposób, którego dla szczupłości miejsca nie podajemy, należało zapłacić podatek dochodowy w kwocie mniejszej aniżeli wypadało z przeliczenia po kursie przeciętnym. Przedsiębiorstwa zaś, które nie sporządziły podatkowego bilansu frankowego, otrzymały wymiar bardzo wysoki. Obecnie zezwoliło Min. Skarbu na sporządzenie podatkowego bilansu zamknięcia za rok 1923/24 na podstawie przepisów waloryzacyjnych, wydanych dla celów wymiaru podatku dochodowego za rok 1924 ... **co jest połączone z oczywistą korzyścią dla płatników.**

Ponadto rozporządzenie z dnia 9 marca 1925 zawiera **drugą bardzo ważną ulgę dla wszystkich płatników podatku dochodowego za rok 1925, prowadzących prawidłowe księgi**, o ile do 31 grudnia 1924 nie sporządzili bilansu otwarcia w złotych po myśli rozp. Prez. Rzeczp. z 25 czerwca 1924 Dz. U. Rz. P. nr. 55 i 61/24. Ulga ta polega na tem, że pozwala się tym przedsiębiorstwom na sporządzenie frankowego bilansu podatkowego za rok 1924, a wydedukowany w ten sposób zysk przyjęty będzie jako podstawa do opodatkowania za rok 1925, co w praktyce **równa się znacznemu obniżeniu podstawy opodatkowania.**

Eustachy Gaertner.

Poradnik administracyjno-skarbowy.

Nowy dział w naszem piśmie.

Miło nam zawiadomić naszych Czytelników, że w stałem dążeniu do rozszerzenia ram działalności naszego pisma udało nam się pozyskać stałą współpracę poważnego znawcy spraw administracyjnych, skarbowych i podatkowych.

Z tego powodu wprowadzamy z dniem dzisiejszym na łamach naszego pisma nową rubrykę dla porad w sprawach administracyjnych, skarbowych i podatkowych, w której oprócz fachowych artykułów z tej dziedziny umieszczać nadto będziemy bezpłatnie wyjaśnienia i odpowiedzi na zapytania we wszystkich tego rodzaju sprawach.

Redakcja

Adwokat

Dr BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ

obrońca w sprawach karnych.

Kraków, Mały Rynek L. 1. I. p.

Mój pierwszy występ w teatrze.

Ustęp wyjęty z I. tomu pamiętników p. t. „Ludzie Teatru“, znanego i zasłużonego artysty dramatycznego krakowskiego ś. p. Leona Stępowskiego († 1914).

W Częstochowie na stancji u p. Dunajewskiej, gdzie mieszkaliśmy (w 1867 r.) jako studenci gimnazjalni z Michałem Zawadzkim, rozeszła się wieść, że uwielbiana przez wszystkich p. Raszowska na swój benefis grać ma wkrótce w sztuce p. t. „Nieskończoność czyli Gniazdo karłów“. Przyniósł tę wiadomość mały Jędruś, chłopiec od szewca, który biorąc miarę na buciki p. Raszowskiej, został przez nią zaproszony, aby grał jednego z karłów i swych rówieśników na podobne role zaprosił.

Spojrzeliśmy na siebie z Michałem. Więc nasze marzenia spełnić się miały.

— Karłów grać mogą mali studenci! — objaśnił nas Jędruś. — Mundury zostawicie w domu, ja sam zaprowadzę was za kulisy, tam przyczepią wam duże brody i sam djabeł studentów nie pozna!... .

— Naprawdę! — zawołaliśmy zachwyceni, więc zaprowadzisz nas?

— Wielkie rzeczy, toć ja tam u nich jak w domu. Bezemnie nawet obejść się nie mogą, to kota, to kanarka w klatce, to zydel, to poduszkę, pożyczam im na przedstawienia od ludzi z miasta!

Nim się spostrzegliśmy, zostaliśmy — zaangażowani — na role karłów z dużemi brodami. Dzień benefisu się zbliżał. Czytaliśmy afisze na rogu każdej ulicy na których olbrzymiemi literami widniał napis: „Nieskończoność czyli Gniazdo Karłów“... Napawały nas artystyczną dumą... Karły, — to my!

Wreszcie nadszedł upragniony wieczór. — Jędruś w sieni kazał nam zdjąć mundury, schował je u stróżki, nałożył na nas jakieś cudaczne kaftany, wsadził na głowę wielkie kapelusze i wypchnął za bramę. Chcieliśmy z nim trochę pogadać, ale gdzie tam. Ani podobna. Szedł przed nami jak oficer wiodący zwyciężonych rekrutów. Zadyszani weszliśmy przez tylne drzwi do teatralnej szopy, gdzie naszym oczom ukazało się istne koło zaczarowane. Jacyś ludzie na pół nadzy, z pomalowanemi twarzami, latali jak szaleńcy, popychając się i nawołując wzajemnie. Gwar i krzyki tak na mnie podziałały, że wpadłem poprostu na pierwszy lepszy stołek przy ścianie, przed którym stała mała toaletka i palące się dwie łojówki. Obserwując z mojego miejsca dostrzegłem opodal kilkunastu jak ja małych chłopców z wystraszonemi oczami. Już miałem podejść do nich i podzielić się choć jednem słówkiem, gdy wtem nagle jakaś silna ręka chwyciła mnie za kark i jak piłkę podrzuciła w górę.

— A idźże stąd precz, głupi knocie! — usłyszałem nad sobą głos potężny i silny!

Włosy stanęły mi dębem. Przedemną stał olbrzymi brodaty murzyn! Wzrok jego był piorunujący, dziki i straszny.

— Nieznośny karaluch! — zawył ohydnie, siadając na miejscu, które zajmowałem.

Chociaż kark mnie bolał, nie pisnąłem ani słówka, stanąłem pokorniutko pod ścianą, dech w piersi zatrzymując. Nikt się tu już mną nie zajmował. Wszyscy byli zajęci bieganiną i mazaniem twarzy ciemnym płynem, który stał opodal na miseczce. Maczał w nim gąbkę jakiś stary jegomość w fartuchu z zakasanemi rękawami, a przed nim ujrzałem potłuczone lusterko i dużą kupę białych i czarnych kołtunów. W moich oczach, ten właściciel gąbki, — była to jakaś nielada figura, bo każdego wołał, każdy go słuchał i każdy dobrowolnie nadstawiał mu twarz do mazania. Nagle powstał szmer, zaczęto się usuwać i oczom moim ukazała się z rozwianym włosem — owa bohaterka dzisiejszego wieczoru — p. Raszowska. Gapiłem się na nią z uwielbieniem. Patrzcie!... oto ubrana w bieli, sunie jak królowa, z grymasem na ustach, zbliża się do miski, odchyla bielutką, jak alabaster szyję, obnaża ramiona, a stary jegomość maże ją bez litości gąbką, po twarzy. Jakże ja mu zazdrościłem tej operacji!...

Wtem doleciał mnie rozkazujący głos Jędrusia:

— Dwunasty karzeł stoi tam koło miski! bierz go pan! on także mój!...

W tej chwili jakiś drab chwycił mnie znowu za kark i wrzucił w grupę malców, gdzie znajdował się także i Michał. Zaczęto nas ubierać. Trwało to bardzo krótko. Nie robiono sobie z nami najmniejszej ceremonji. Ciemny worek z otworami na głowę i ręce, spiczasta czapka i kawałek powroza na biodra, — oto był cały nasz kostjum. Jędruś kierował tu wszystkiem.

Sprawy miejskie.

CO SIĘ DZIEJE ZE SKONFISKOWANYM NABIAŁEM?

Przed paru tygodniami magistrat krakowski wydał zarządzenie, aby przekupnie i włościanie, sprzedający na targu masło, sery i t. d., owijali je w papier czysty lub liście, w przeciwnym razie zagrożono karami... Zarządzenie to jednak jest — jak się zdaje — wiadome jedynie targowym organom kontrolnym, albowiem chłopstwo, znoszące masło na sprzedaż, owija je na starą modłę w ścierki, brudne ręczniki, płócienka i t. p. Nie na tem jednakowoż koniec. Władze targowe konfiskują w wielu wypadkach nabiał u przekupniów, nie dając zupełnie pokwitowania, mimo próśb poszkodowanych i mimo tłumaczenia, że zarządzenie magistratu nie jest im wiadomem. Zakwestjonowany w ten sposób nabiał znika w niewiadomym kierunku, a jak wtajemniczeni utrzymują, rozdzielany jest między zainteresowane w tem władze targowe.

To samo dzieje się podobno z mlekiem skonfiskowanem, jako rzekomo fałszowanem, które jednak — znowu według informacji poszkodowanych — odnosi się do zbadania podobno celem przegotowania...

Warto istotnie, by powołane czynniki wyjaśniły te zagadkowe operacje, by dawano pokwitowania na zakwestjonowane masło i mleko, by wreszcie usunięto przypuszczenia, jakie nasuwać się muszą przy pozbawionem kontroli postępowaniu „organów kontrolnych".

AZJATYCKIE METODY ZABIJANIA HANDLU

Piszą nam z miasta:

Znikomy ruch, niemal zastój, jaki dziś, nawet w okresie przedświątecznym, dotkliwie daje się odczuć każdemu kupcowi w Krakowie, nie jest bez głębszych przyczyn. Pamiętamy wszyscy te lata dawniejsze, gdy w okresie przed każdemi świętami zjeżdżało do Krakowa wielu przyjezdnych z dalszej nawet prowincji, celem poczynienia zakupna różnych towarów kolonjalnych, galanteryjnych, a przedewszystkiem wędlin. — Dziś — w wielu sklepach wprost pustki, a klientelę z prowincji prawie na palcach można policzyć. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest jasna. Oto do dziś dnia obowiązuje w naszem mieście absurdalny zakaz wywozu szeregu artykułów, a przedewszystkiem wędlin. Zarządzenie to, które da się logicznie pomyśleć w dzisiejszych czasach chyba tylko w Angorze, lub gdzieś w głębi Bałkanów, ma u nas w Krakowie pełną moc prawną, a co więcej, zaostrzono(!) w ostatnich czasach kontrolę na dworcu kolejowym, by ktoś — broń Boże! — jednego kilograma wędlin w kuferku nie wywiózł.

Niemniej przeto — jest tajemnicą poliszynela, — że wywóz ten odbywa się masowo. Żyje z niego cała zgraja przemytników, którzy nic oczywiście z handlem uczciwym, legalnym, płacącym podatki — nie mają wspólnego.

Jakżeż tu zresztą ma ktoś z prowincji, czy choćby z okolic najbliższych, przyjeżdżać do Krakowa na zakupy, jeżeli nasze władze miejskie robią wszystko, co mogą, by zniechęcić przyjezdnych do takiej imprezy. Warto się przyglądnąć, co organa akcyzy miejskiej wyrabiają z chłopstwem: fury stoją w kilometrowych ogonkach za i przed rogatką, bo — rewizja musi być przeprowadzona, w razie zaś niemożności złożenia opłaty muszą gospodarze lub gospodynie zostawiać za staw w postaci korali, chustek, gęsi, kur i t. p.

A niedaleko od naszego grodu, bo zaledwie w Krzeszowicach, wysiadają dzisiaj w dnie targowe setki włościan z artykułami spożywczemi, które sprzedają bez żadnych korowodów i sekatur ze strony odnośnych czynników, ale przedewszystkiem zjeżdża się tam wielka ilość chętnych kupna z całego Zagłębia górniczego i Śląska. Tam załatwia się te zakupy, które powinny być czynione w Krakowie.

Tak się, niestety, układają nasze stosunki, że niejednego mógłby się jeszcze Kraków nauczyć choćby od... Krzeszowic.

BIURO PORAD W SPRAWACH PODATKOWYCH. Otrzymaliśmy wiadomość o otwarciu kancelarji dla spraw podatkowych i administracyjnych przez p. Eustachego Gaertnera, b. Delegata Ministerstwa Skarbu. Wiadomość tę powitają ze szczególnem uznaniem banki, Spółki akcyjne, oraz inne osoby prawne, którym dawał się ostatnio odczuwać brak porady w ich skomplikowanych i bardzo mnogich obowiązkach podatkowych i formalnościach administracyjnych, połączonych z zawiązaniem, zmianami statutu, przeszacowaniem kapitału i emisjami.

Kancelarja mieści się przy ul. Basztowej 10.

POLA NEGRI W POLSCE. Jak nam donoszą z Warszawy, nasza rodaczka Pola Negri, słynna artystka filmowa, ma przybyć w najbliższym czasie do Polski. Na jej przyjęcie dane będzie specjalne przedstawienie filmu „Czarna Lu", który Pola Negri uważa za swój najlepszy film z dotychczas wyprodukowanych.

O ile nam wiadomo, film „Czarna Lu" wyświetlany będzie na święta w tutejszej „Uciesze". Wśród bywalców kinowych wiadomość ta wywoła zapewne zupełnie zrozumiałe zainteresowanie, bowiem Pola Negri cieszy się u nas zasłużonem uznaniem.

TEATR SŁOWACKIEGO.

Niedziela wieczór: „Ludka".
Poniedziałek wieczór: „Fotel 47".

TEATR BAGATELA.

Niedziela popoł.: Występ Wyrwicza; wieczorem: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek popoł.: „Nasi Najserdeczniejsi", wieczorem: „Żoneczka z Variete".

TEATR OPERETKA.

Niedziela wiecz.: „Słodki kawaler" (premjera).
Poniedziałek popoł.: „Hrabina Marica"; wieczorem: „Słodki kawaler".
Przez cały tydzień: „Słodki kawaler".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

UCIECHA: „Czarna Lu" z Polą Negri.
WANDA: „Maciste niezwyciężony".
SZTUKA: Pat i Patachon
REDUTA: „Zamaskowani cowboye" (6 aktów).
PROMIEŃ: „Niech żyje król" z Jackie Cooganem.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
ONUFREGO FIUTA
Kraków, ul. Grzegórzecka L. 7
Nr. Telefonu 4105.
:: (Naprzeciw „Collegium Medicum") ::

Po przedstawieniu miał dostać za każdego karla po 5 groszy. Za kulisami z oficera podskoczył do rangi — dyktatora. Kazał się nam trzymać prosto, nie pozwalał głośno rozmawiać, robił uwagi, każdego opasywał powrozem, co było najlepszym dowodem, że miał nad nami władzę życia i śmierci. Na jego to komendę ów jegomość stojący przy misce poprzyczepiał nam olbrzymie brody z konopi. Moja była tak wielka, że musiałem ją trzymać ręką, abym jej nie przydeptał nogami. Chciałem to powiedzieć Jędrusiowi, ale nie sposób było się z nim dogadać.

Wtem rozlega się dzwonek. Po schodach popychają nas na jakieś wzniesienia. Ustawiają po dwóch w szeregach, a mnie z Michałem na samem czele.

Pauza. Stoimy. Rozlega się drugi dzwonek, potem klaśnięcie, wreszcie komenda: „ w górę! jazda!" — Coś zaszumiało, zaś Jędruś nas objaśnił, że to kurtyna i że przedstawienie się już rozpoczęło. Byłem spocony, jak ruda mysz, ale mimo to chciałem słuchać. Trzeba wiedzieć, że my, to jest owe karły, staliśmy za jakąś wielką szarą płachtą. Naraz popchnięto mnie z tyłu, a gniewny głos zawołał:

— Odsuń-że się karaluchu! ja idę przecież przed wami! Był to znowu ów nieznośny murzyn. Pchnął w tył cały szereg karłów i stanął tuż przed moim nosem.

— Jak ja wybiegnę — uczył nas — to wy lećcie za mną!, rozumiecie?...

— Rozumiemy! — zawołał Jędruś z ostatniego szeregu. Co do mnie, przyznam się, że wiele nie zrozumiałem. Wiedziałem tylko, że mam lecieć — ale gdzie, poco, naco i dokąd nie zdawałem sobie dokładnie sprawy. Zresztą było mi bardzo gorąco, zwłaszcza, że opasły murzyn, stał tuż przedemną. Czekaliśmy tak czas jakiś, niby stado baranów. Wtem, usłyszałem jakieś szmery i płachta podniosła się sama do góry. Blask — światło!... Spojrzałem przed siebie:

— Boże! iluż tam ludzi! mój profesor matematyki siedzi w pierwszym rzędzie, koledzy stoją obok krzeseł!... Co to będzie!...

Nie mogłem się jednak długo zastanawiać, bo jak ktoś mnie nie szarpnie za rękę, jak nie wrzaśnie: „ha ha! ha! mamy łotrów! dalej wiara za mną!" — tak zgłupiałem. Był to głos owego murzyna.

— Naprzód! — krzyczał Jędruś z ostatniego pokoju. Popchnęli mnie. Chcę iść — ba! nie mogę, coś plącze mi się pod nogami, używam siły — — traf — pęka broda, a ja stoję na środku sceny i widzę, jak mój profesor matematyki zerwał się z krzesła, słyszę jak koledzy krzyczą: „Stępowski! —o—o— Stępowski!" Powstają śmiechy, oklaski, przestraszony biegnę, ażeby się schować za plecami murzyna, Michał to samo, tymczasem murzyn wściekły ani myśli nas zasłaniać, przeciwnie, odpycha z furją od siebie, następuje nowa scena między mną a Michałem, podczas której obaj chcemy skryć się jeden za drugiego, powstają ponowne śmiechy i wołania — trudno, niema co robić, podnosimy obaj nasze kostjumy do góry, by nam nóg nie krępowały, latamy po scenie aż wreszcie dopada nas rozwścieczony Jędruś i — wyrzuca za kulisy. Co się działo w teatrze, można sobie wyobrazić. Wycie, ryki, gwizdy...

Za kulisami ktoś mię poczęstował kijem tak silnie, żem na plecach pręgę trzy tygodnie nosił. Biedny Michał równą ze mną podzielał dolę. Obaj uciekaliśmy do domu jak zające, każdy w owym worku i z brodami w rękach. U stróżki naszej przebraliśmy się w mundury, ale co się stało, gdy koledzy wrócili z przedstawienia na stancję naszą, nie miałem już siły zapamiętać...

Nie taki djabeł czarny, jak go malują, mówi przysłowie. Był pewien rwetes w szkole, koledzy wyśmiewali niemiłosiernie, dyrektor zasądził na kilka godzin do kozy, ale jakoś to przeszło, tak jak wszystko przechodzi w świecie. Zakazano nam tylko najsurowiej chodzić do teatru. Nie wiem czy dla Michała, ale dla mnie był to cios okropny.

Zacząłem od tej pory czytać. Każda teatralna książka, każda sztuka drukowana, była dla mnie najprzyjemniejszą lekturą, a broszura H. Struvego p. t. „Teatr", wskazywała mi wielkość znaczenia dramatu oraz zadania aktora. Umiałem ją prawie na pamięć. Ona to, rozjaśniwszy mój umysł, dała mi pierwsza poznać aktora, jako kapłana sztuki, jako tego, który dając osobę własną tworzonej postaci, przenosi słuchacza w inny świat, a wygłaszając wzniosłe słowa, wzbija jego własną duszę na skrzydłach ideału.

— I ja kiedyś będę takim aktorem! — mówiłem wtedy do siebie...

Leon Stępowski.

Wyłączna sprzedaż kapeluszy męskich pierwszorzędnych fabryk krajowych: Göpperta, Höckla i.t.d. Zagraniczne Borsalino, Plessa, Hallbaa i.t.d.

polecą — ceny konkurencyjne — poleca

Antoni Jarosz Kraków, Sławkowska l. 24 dom XX. Reformatów.

MAGAZYN FABRYCZNY

WYROBOW PLATEROWANYCH i SREBRNYCH

M. JARRA

KRAKOW, SUKIENNICE L. 1

(od strony pomnika Mickiewicza)

poleca po cenach fabrycznych: Stylowe zastawy stołowe platerowane i srebrne serwisy do kawy, herbaty i likierów, tace, półmiski, cukiernice, etażery, kryształy lustra etc.

Wszelkie artykuły kościelne artystycznie wykonane, srebrne papierośnice, torebki damskie i zapalniczki.

Reperacje i zamówienia uskutecznia w własnej fabryce w najkrótszym czasie. Przyjmuje do złocenia i srebrzenia po cenach fabrycznych.

Przy większych zamówieniach spłaty ratami.

Cenniki na żądanie. 88

FORTEPIANY

Krzyżowe prawie nowe
Petrof czarny
Wirth orzechowy

okazyjnie do nabycia

ZYGM. RABA Nast. **Kraków św. Anny 3.**

Rozszerzajcie

„Głos Mieszczański"

Panie zawiadamiam, że przyjmuję kapelusze damskie słomkowe do farbowania, przerabiania według najnowszych modeli. Przejezdnym na poczekaniu — Wykonanie staranne. **Jan Kurzydło,** kapelusznik damski i męski, Kraków, Szewska 15, lub Sławkowska 16.

WIELKI WYBÓR

WÓZKÓW DZIECINNYCH

poleca

Stefan Iglicki w Krakowie

ul. Sławkowska L. 10.

Magazyn mebli i pracownia tapicerska.

Tow. Handl. **REIM Ska Akc.** Kraków

Rynek gł. 37. Linia A-B.

poleca 587

KULE i KRĘGLE

Lign. Sanct. i grabowe.

Przybory do rybołostwa. Ma Yong do gry.

Leżaki, Hamaki, Stołki składane.

Inż. Władysław Bieniarz

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. 138.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, gazu i ogrzewań centr., oraz kanalizacji.

Sprzedaż rur gazowych czarnych i ocynkowanych, rur odpływowych, armatur mosiężnych do wody, gazu i pary, wanien cynkowych, żelaznych emaljowanych, muszli wodociągowych klozetów, umywalń, pieców łazienkowych różnych systemów, klozetów pokojowych, bidelów i etc. i etc. 573

NA SWIĘTA! NA ŚWIĘTA!

FABRYKA WĘDLIN

MARCINA KUSIONOWICZA

w Krakowie, Plac Marjacki L. 2. — Tel. 4471

poleca znane ze swej dobroci

Szynki, boczki, kiełbasy polędwicowe, wiejskie, krajane i siekane

i wszelkie inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Na składzie krajowy smalec i słonina.

Dwa razy dziennie świeże wyroby!

ZAKŁAD

GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

PIOTRA GRZYWY

w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. Nr. 3043.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące.

Dla P. T. Nakładców, Księgarń i Bibljotek ceny zniżone.

455

Bardzo ważne na Swięta Wielkanocne!

Cukiernia R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15

poleca **torty w doborowym smaku** w kilku gatunkach, **Babki, Strucle, Serniki** i t. d. oraz przyjmuje zamówienia.

Ceny konkurencyjne. 586

Również poleca ozdoby cukrowe do ubierania tortów, baranki, pisanki i t. p.

Bardzo ważne na Swięta Wielkanocne!

Płótna lniane i bawełniane,

Bielizna wszelka, **Krawaty i Skarpetki** najmodniejsze i solidne oraz **rękawiczki** w ogromnym wyborze i najkorzystniej można nabyć w firmie

JANA NOWAKA w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 14.

616

Inż. PIOTR KRÓL

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE

w Krakowie, ul. Wiślna l. 2. 50

Projektuje i wykonuje wszelkie urządzenia wchodzące w zakres elektrotechniki, jak Centrale dla miast, wsi, dworów, tartaków i młynów. — Instalacje dla łączenia z siecią miejską. — Przeniesienie siły o dowolnem napięciu i sile. — **Składy materjałów elektro-technicznych.** Wszelkie Oferty, Kosztorysy i Porady techniczne udziela na żądanie bezpłatnie i odwrotnie.

Urządza Radjotechniczne stacje.

MAGAZYN OBUWIA
Jana Ochmańskiego
KRAKOW, ulica Zwierzyniecka L. 4.

POLECA 78

obuwie damskie i męskie wszelkiego gatunku i w różnych fasonach po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wykonuje się punktualnie.

FABRYKA STOLARSKA
Władysława Meresińskiego
Kraków, ul. Chodkiewicza L. 18

Tel. 3255 **wykonuje** Tel. 3256

wszelkie roboty stolarskie, budowlane, meblowe i kościelne
i wszelkie inne w zakres stolarstwa wchodzące po cenach najniższych.

Na raty! do 8-miu miesięcy **Na raty!**



FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE

Największy w Małopolsce Skład, przedstawicielstwo 18 firm

HELENA SMOLARSKA
Kraków, Szewska L. 9.

GŁÓWNE SKŁADY
WĘGLA, KOKSU I DRZEWA
Dra Franciszka Jelonka
w Krakowie, ulica Pawia L. 5.

Zastępstwo Jaworznickich Komunalnych Kopalń węgla S. A.

sprzedaje najlepszy węgiel jaworznicki
gruby i kostkowy po najtańszych cenach za gotówkę i na raty.

FUTRA w wielkim wyborze na raty daje po przystępnych cenach

jak również przyjmuje się przechowanie futer na lato i wszelkie roboty kuśnierskie 94

W. SZNAJDROWICZ
— SKŁAD FUTER I SERDAKÓW —
Kraków Rynek główny Linja C—D L. 29.

Litrowa flaszka wódki od 3 zł. począwszy

Od dnia dzisiejszego aż do Świąt sprzedaje po zniżonych cenach detalicznie sklep fabryczny

przy trakcie Warszawskim **„POCIESZKA"** przy trakcie Warszawskim

znakomite naturalne nalewki, rumy, koniaki, likiery i specjały wyrobu zaszczytnie znanej

PAROWEJ FABRYKI WÓDEK

ROMAN MARCZYŃSKI

Tel. 77. Sp. z ogr. odp. Kraków, Prądnik Czerwony. Tel. 77.

ZAKŁADY GRAFICZNE
Inż. Wacław Krzepowski
Kraków—Dębniki, Telefon Nr 114.
Rok założenia 1884

Litografia, Drukarnia, Fotolitografia, Algrafia, Chromolitografia, Światłodruk, Kartografia, Własna introligatornia i Wyrób kartonarzy. Reprodukcja artyst. obrazów, ilustracyj, widokówek.
Powielanie planów i rysunków technicznych, oraz rysowanie, kopjowanie i adjustowanie planów. Nakłady skryptów autograficznych. Wykonuje się tablice naukowe, cenniki, katalogi, afisze, bilety wizytowe, listy zaślubin, mapy geograficzne, etykiety, nuty, nagłówki na listy, faktury kupieckie, akcje, papiery wartościowe, kalendarze i t. p. Wykonanie ozdobnych dyplomów i powinszowań. Skład kart do gry, przyborów rysowniczych i kancelaryjnych. — Kosztorysy, cenniki i wzory bezpłatnie.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.